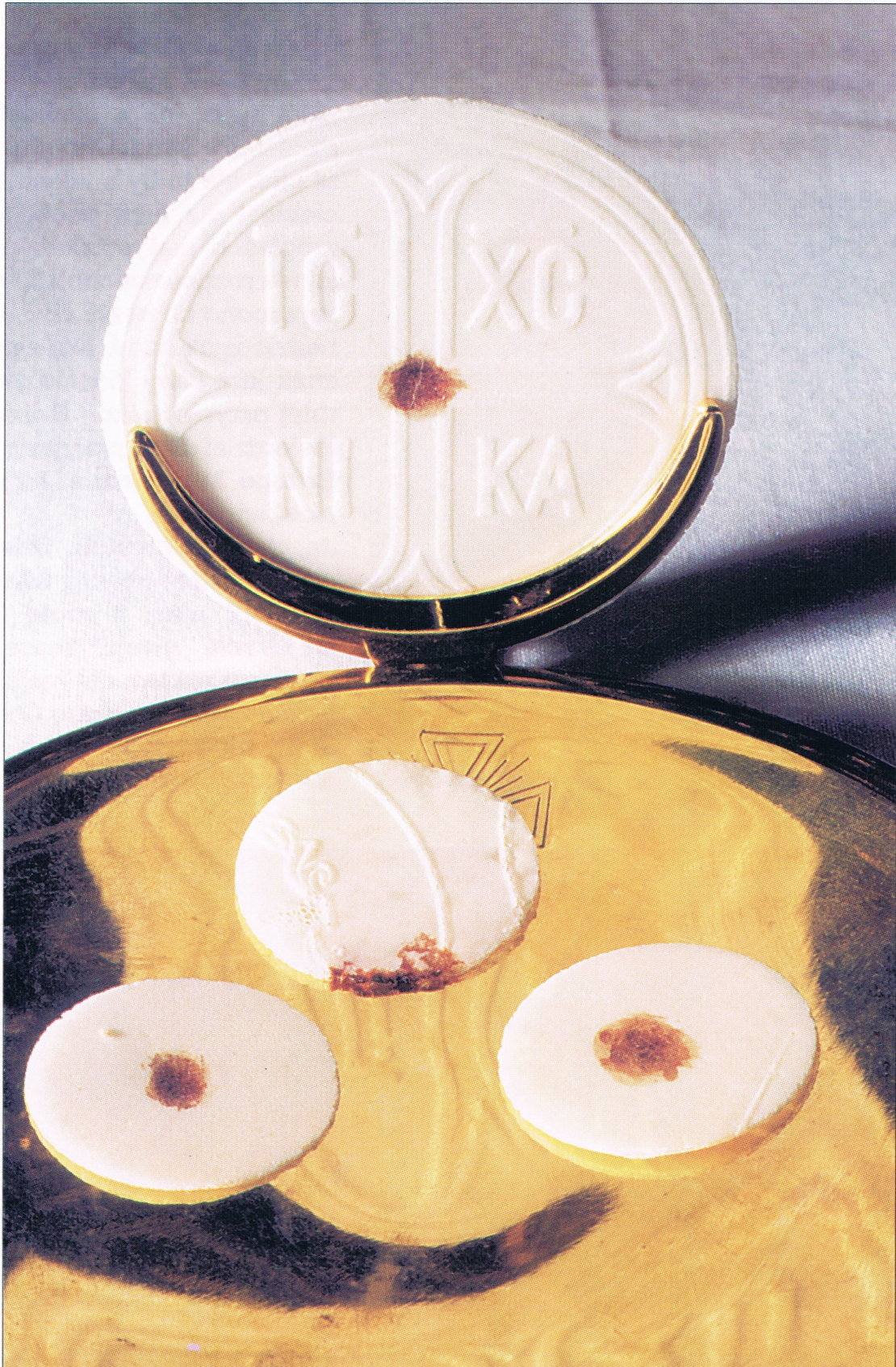


Cuda Eucharystyczne w Oławie 1997 – 1998

[dop. redakcyjny strony internetowej ObjawieniaOlawskie.pl: Prezentowany tekst został zaczerpnięty z wydanej w 1998r. książki „Iskra Bożego Pokoju z Oławy część II” oraz innych prac, głównie „Iskry Bożej” z 1998r.. Galeria zdjęć została dodana blisko końca zbioru. Niewielkich uzupełnień ułatwiających zapoznanie się ze sprawą dokonano w podpisach kilku zdjęć. Na potrzeby tej pracy dodano także rozdział siódmy, o współczesnych Orędziach dotyczących Cudów Eucharystycznych w Oławie]



Zdj. nr 41. Hostia i trzy Komunikanty, które cudownie zakrwawiły na miejscu objawień w Oławie.

Spis treści

Cuda Eucharystyczne w Oławie 1997 – 1998.....	1
I. Mówią naocznymi świadkami cudu.....	3
II. Znaczenie cudu dla Kościoła.....	7
III. Oto nastał czas czasów.....	11
IV. Drugi cud Eucharystyczny w Oławie.....	17
V. Matka Boża dała znak.....	19
VI. Dlaczego cud Eucharystyczny w Oławie?.....	19
VII. Galeria zdjęć Cudów Eucharystycznych z Oławy.....	23
VIII. Ksiądz Kazimierz Barzycki w 2020r. ponownie poświadcza prawdziwość Cudów Eucharystycznych z Oławy!.....	38
IX. „Iskra Boża” – bardzo ważne listy i historyczne świadectwa ks. Kazimierza Barzyckiego.....	39
Oława, dnia 16 grudnia 1997 r.....	39
Oława, dnia 1 stycznia 1998 r.....	41
Pieśń i wiersz ks. Barzyckiego o Cudach Eucharystycznych.....	43
Oława, dnia 10 stycznia 1998 r. – list do Księdza Biskupa.....	45
Oława, 21 stycznia 1998 – ZEZNANIE, PRZYSIĘGA Ks. Barzyckiego.....	45
Oława, 2 lutego 1998 r. – Cuda Eucharystyczne z Oławy znakiem dla wszystkich narodów świata.....	46
Dziękczynienie za Eucharystię.....	48
WIECZYSTA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU.....	48

W ostatnich kilku latach Pan Jezus i Matka Boża wielokrotnie zapowiadali, że na zakończenie objawień będzie dany wielki znak dla całego Kościoła dla potwierdzenia prawdziwości objawień w Oławie oraz wypełnienia i przyjęcia przesłań Nieba.

„Mój synu, nikt nie podważy tego miejsca. Będą walczyć, ale Ja, Jezus Chrystus, Król dam taki znak, że wszyscy moi słudzy, kardynałowie i biskupi będą zaskoczeni i poznają, że tu jestem Ja, Jezus Chrystus, Król. Wówczas przekażę im, że to jest znak dla całego Kościoła, bo Ja chcę, aby moi słudzy szli tą drogą, którą Ja, Jezus Chrystus i moja Matka im wskazaliśmy”
(Pan Jezus, 25 III 1993 r.)

„Moje dzieci, moja Matka wcześniej przekazywała wam, że kiedy się będą kończyć orędzia, będzie dany znak dla całego Kościoła i całego świata. Ja, Jezus Chrystus, z powodu niewiary w objawienia w Oławie musiałem uczynić dla moich sług kardynałów i biskupów aż taki znak!”
(Pan Jezus, 8 XII 1997 r.)

Dotychczas historia Kościoła Katolickiego w Polsce znała dwa znane nam przypadki cudów związanych z Hostiami Świętymi.

Pierwszy opisany cud Eucharystyczny miał miejsce w Poznaniu w 1399 r., gdy do jednej ze świątyń włamali się innowiercy i wykradli konsekrowane Hostie, zamierzając je sprofanować. Był wielkim znakiem dla nawrócenia innowierców.

Drugi cud wydarzył się w **1867 r. w Dubnej na Kresach Wschodnich**, w zaborze rosyjskim. Wówczas to po 48-godzinnym pokutnym nabożeństwie Eucharystycznym, odprawionym w intencji prześladowanego przez rusefikatorów i schizmatyków Kościoła Katolickiego pojawiła się Krew na Hostii wystawionej w monstrancji. To wydarzenie niezwykle wzmocniło wiernych w wytrwaniu w wierze katolickiej, zagrożonej przez administracyjny napór prawosławia.

Obecny cud oławski zastają Kościół Katolicki zagrożony przez „reformy” neomodernistów, będące owocem nieposłuszeństwa Papieżowi. Doprowadziły one min. do zgubnych i niedopuszczalnych zmian w liturgii Mszy Świętej — a w konsekwencji — do coraz powszechniejszego kwestionowania przez wielu duchownych i świeckich rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w Hostii św.

Cud w Oławie wyróżnia niespotykana w dziejach liczba przypadków zakrwawienia Hostii Świętych i fakt powtórzenia się tego niezwyklego zjawiska w krótkim odstępie czasu.

I. Mówią naoczni świadkowie cudu

Wizjoner Kazimierz Domański przed zaistnieniem cudu otrzymał przekaz od Matki Bożej, w którym cud został wcześniej zapowiedziany.

— Dużo wcześniej Pan Jezus i Matka Boża wielokrotnie przekazywali mi, że kiedy będą się kończyć objawienia, będzie dany znak, że stanie się cud. Nie wiedziałem wówczas, jaki i kiedy to nastąpi. 5 XII 1997 w piątek przed godziną 3.00 w nocy zostałem zbudzony, aby odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Wtedy dowiedziałem się, że ten cud nastąpi wkrótce. Słyszałem wyraźnie słowa Pana Jezusa, który mi powiedział: „Mój synu, uczynię ten cud, o który prosiła Mnie moja Matka”. Nieco wcześniej Matka Boża także przekazała mi, że „wkrótce będzie dany znak w Tabernakulum dla kapłanów i biskupów”, ale w przekazie nie było podane, którego miesiąca, czy dnia to nastąpi. Nie wiedziałem jednak, czy będzie tym znakiem zakrwawiona Hostia, czy ukaże się Pan Jezus, czy wydarzy się jakiś inny cud.

Jestem przekonany, że cud nastąpił w czasie Mszy Świętej, odprawionej w oławskim Sanktuarium 8 grudnia 1997 r. W czasie rozdawania Komunii Świętej niemiecki kapłan, ks. Konrad podszedł do mnie i dał mi do zrozumienia, że zabrakło kielichów. Ksiądz bardzo się obawiał, że z powodu tłumów ludzi przejście do kaplicy będzie wręcz niemożliwe. Zaproponowałem, że razem z ministrantem przejdziemy do kaplicy pw. Bożego Miłosierdzia, która jest połączona z kościołem wąskim, wewnętrznym przejściem (ok. 15 m), aby tam, z zabezpieczonego Tabernakulum zabrać kielich. Kiedy wyszedłem z księdzem, na moją prośbę ludzie się rozstąpili. Klucz, który pozostawał do dyspozycji kapłanów na ołtarzu głównej świątyni ks. Konrad zabrał ze sobą do kaplicy. Ukłękliśmy. Po otworzeniu drzwiczek Tabernakulum w kaplicy zauważyłem na twarzy ks. Konrada wielkie wzruszenie. Odwrócił się do mnie i pokazał mi zakrwawione Ciało Pana Jezusa. Kiedy zbliżyłem się, zobaczyłem w środku zakrwawioną Hostię, a obok dwa zakrwawione Komunikanty. Widziałem wyraźnie, że ta plama Krwi pulsowała. Raz była większa, raz mniejsza, tak jakby była żywa. Ścisnęło mnie w gardle i ze wzruszenia popłynęły mi łzy. Zapłakałem jak małe dziecko. To był cud dany przez Pana Jezusa, na prośbę Matki Bożej, która mi go wcześniej przepowiedziała. Ks. Konrad z wrażenia nie bardzo wiedział, jak wziąć Hostię i dwa Komunikanty, które znajdowały się w Tabernakulum. Po chwili przełożył je na patenę. Następnie Ciało Pana Jezusa zaniósł do głównej świątyni.

Ks. Konrad, Niemiec, towarzyszący swoim rodakom w Oławie pierwszy ujrzał Krew na Hostii i dwóch Komunikantach:

— Chciałem rozdzielić Komunię św. Podszedłem do Tabernakulum, otworzyłem je i zobaczyłem trzy Hostie (*zob. zdj. 28*). Jedną dużą i dwie małe. W środku nich znajdowały się czerwone plamki, wyglądające jak ślady Krwi. Czy to jest krew, czy nie, będzie można stwierdzić na drodze analizy chemicznej. Wygląda to jednak na krew. Obok mnie był pan Domański, który również zobaczył to zjawisko i powiedział, bym te Hostie zaniósł do kościoła, do głównego ołtarza.

Ks. Jan Rokosz przewodniczył 8 XII odprawianej Najświętszej Ofierze Mszy Świętej w głównej świątyni w oławskim Sanktuarium.



[dop. red. *ObjawieniaOlawskie.pl* – podpis zdjęcia nr 67 w książce: „Oława 8 XII 1997 r. Ksiądz Jan Rokosz jako jeden z pierwszych świadków cudu Eucharystycznego z wielkim przejęciem udziela wywiadu dziennikarce Programu III Polskiego Radia”]

— Rozdzielaliśmy Najświętsze Ciało Pana Jezusa. Ponieważ wcześniej było powiedziane, że można tylko raz przyjąć Komunię Świętą, pod wpływem silnego natchnienia chciałem podejść do mikrofonu i powiedzieć, że dzisiaj jest tak wielkie święto, że trzeba i można przyjąć dwa razy Komunię Świętą, że drugą Komunię Świętą trzeba oddać Matce Bożej, do Jej dyspozycji, jako dziękczynienie i wynagrodzenie. Poprosiłem, aby przekazano to panu Domańskiemu, aby podszedł do mnie. Wtedy on z płaczem przybiegł przejęty i powiedział, że stał się wielki cud, że Pan Jezus dał wielki znak. Za chwileczkę inny kapłan [ks. Konrad przyp. red.] przyniósł patenę, na której była jedna duża Hostia i dwa małe Komunikanty (zob. zdj. nr 31). Ujrzałem na nich trzy zaschnięte krople Krwi. Na dużej Hostii zobaczyłem plamę zaschniętej Krwi położoną dokładnie w samym środku Krzyża, jaki był na Niej widoczny. Tak samo było na małych Hostiach. Przyjąłem patenę z Ciałem Pana Jezusa i ukląknę (zob. zdj. nr 30). Gdy wierni zakończyli śpiewanie pieśni, przekazałem wszystkim przez mikrofon, że **„tak wielki Bóg cud uczynił, że chleb w Ciało swe przemienił i że Jego Najświętsza Krew jest na tym Ciele”**. Chciałem w ten sposób podać do publicznej wiadomości, że Pan Jezus dał znak. Postanowiliśmy później podziękować Bogu za ten wielki znak, cud i Łaskę, wyproszoną przez Matkę Najświętszą. Zaintonowałem *Te Deum...*, które podchwycili wierni.

Myślę, że wszyscy bardzo poważnie powinniśmy się zastanowić nad naszym podejściem do Eucharystii. Tak dalej być nie może, Chrystus, nasz Pan chce być czczony, pragnie być kochany. Jeżeli są dawane tak wielkie znaki, to ich powaga obarcza nas jeszcze większą odpowiedzialnością!

Ks. Roman Patyk rozdawał Komunię Świętą poza kościołem, gdy po raz pierwszy zauważono Krew na Hostiach.

— Gdy zabrakło mi Komunikantów, przyszedłem z powrotem do kościoła. Kiedy znalazłem się blisko Tabernakulum, ujrzałem klęczącego księdza Jana, który z wielkim przejęciem adorował Pana Jezusa. Trzymał w ręku patenę, na której było Ciało Pana Jezusa. Widok Krwi na Hostiach ogromnie mną wstrząsnął. Pomimo łez w oczach byłem jednak radosny. Spojrzałem na inne osoby wokół siebie. Oni także mieli łzy w oczach. Płakał pan Kazimierz Domański. Ogromne wzruszenie, jakie było udziałem nas wszystkich, nie przysłoniło nam wielkiej radości i pokrzepienia, jakiego doznaliśmy.

Siostra Jadwiga, wizjonerka:

— W pewnej chwili ujrzałam Pana Jezusa w Tabernakulum, byłam bardzo wpatrzona i chciałam nawet wołać: Waldek, zobacz, co się dzieje, filmu! Jednak coś mnie zatkało, nie mogłam tego wypowiedzieć. Popłynęły mi łzy z wrażenia, że Pan Jezus dał tak ogromną Łaskę dla tylu niedowiarków, że tu jest rzeczywiście prawdziwe miejsce objawień, że tu schodzi prawdziwy Pan Jezus. Mam ten dar, że kiedy odprawiana jest Msza Święta, mam wiele wizji. Widzę wówczas Pana Jezusa, Matkę Bożą, bywało, że widziałam połączone Serca Pana Jezusa i Matki Bożej i in.

8 grudnia, podczas odprawianej Mszy Świętej w oławskim Sanktuarium widziałam bardzo wielu Aniołów, które asystowały w czasie tej Mszy Świętej. Podczas Podniesienia ukazała się cała Trójca Przenajświętsza. Widziałam Pana Jezusa, Boga Ojca. Twarzy Boga Ojca nigdy wyraźnie nie widziałam, zawsze była zasłonięta jakby woalką z jasności. Ducha Świętego widziałam w postaci bardzo pięknego, młodego mężczyzny. Matka Boża w czasie tej Mszy Świętej okrywała kapłanów swoim bardzo cieniutkim, złotym płaszczem. Byli oni pod opieką Matki Najświętszej.

Kazimierz Domański:

— Nikt poza kapłanami i ministrantami nie mógł mieć dostępu do kluczy. Leżały one na obrusie, z boku Tabernakulum w głównym kościele i były w zasięgu wzroku kapłanów, którzy tam odprawiali Mszę Świętą. Ks. Kazimierz powiedział mi, że tuż przed Mszą Świętą udzielał Komunii Świętej grupie znanych mu pielgrzymów.

Ks. kanonik Kazimierz Barzycki był ostatnim kapłanem, który otwierał Tabernakulum w kaplicy przed zaistnieniem cudu.

— Ok. 10 minut przed Mszą Świętą udzielałem Komunii Świętej na prośbę znanej mi grupy pielgrzymów, w tym Cyganów, którzy wielokrotnie pielgrzymowali do oławskiego Sanktuarium. Obawiali się, że nie zdążą przyjąć później Komunii Świętej przed swoim wyjazdem po Mszy Świętej z powodu wielu tysięcy pielgrzymów, więc uczyniłem dla nich ten wyjątek. Pamiętam, że 8 grudnia ofiarowali Matce Bożej Oławskiej piękny kilim. Komunię Świętą przyjęła wówczas jeszcze jedna, znana mi osoba. Wszyscy oni byli świadkami otwierania przeze mnie Tabernakulum w kaplicy, która była bardzo szczelnie wypełniona przez wiernych. Z pewnością zauważyłbym Zakrwawioną Hostię i dwa Komunikanty, gdyby leżały tam w taki sposób, jak zastał je później ks. Konrad w czasie Mszy Świętej, po konsekracji. Ślady Krwi były tak wyraźne, że można je było dostrzec odległości kilku metrów.

W tej sytuacji do cudu mogło dojść tylko w czasie tej Mszy Świętej, która była odprawiana po zakończeniu procesji z cudowną figurą Matki Bożej płaczącej wielokrotnie krwawymi łzami. Możliwość jego zaistnienia w czasie poprzedniej Mszy Świętej, odprawionej w kaplicy o północy przez ks. Konrada dla niemieckich pielgrzymów, muszę wykluczyć, ponieważ — powtórzę raz jeszcze — to ja ostatni otwierałem drzwiczki Tabernakulum w kaplicy i obecności Krwi na Hostiach nie stwierdziłem. Było to na krótko przed pamiętną Ofiarą Mszy Świętej odprawioną w głównej świątyni, w czasie której podczas podawania Komunii Świętej po raz pierwszy dostrzeżono Krew na Hostiach. Byłem też jedyną osobą będącą w posiadaniu kluczy do Tabernakulum w kaplicy.

Wykluczam możliwość fałszerstwa cudu. Ewentualny intruz musiałby zabrać klucz do Tabernakulum w kaplicy, który znajdował się obok Tabernakulum w kościele głównym, pozostać niezauważonym przez kilkunastu kapłanów koncelebrujących tam Mszę Świętą i ministrantów, następnie przedrzeć się przez tłumy ludzi, szczelnie zastawiających wąskie przejście między kaplicą a główną świątynią (wówczas olbrzymia większość z kilkudziesięciu tysięcy wiernych z powodu braku miejsca modliła się na zewnątrz Sanktuarium). Trzeba pamiętać, że szybkie przejście w takiej sytuacji mogła zapewnić jedynie in-

terwencja pana Kazimierza Domańskiego i służby ministranckiej! Ewentualny fałszerz musiałby jeszcze uporać się z opornym zamkiem w kaplicznym Tabernakulum, który poddaje się kluczowi włożonemu weń tylko na znanej kapłanom głębokości. Zdarzało mi się, że uporanie się z nim zabierało mi do dwóch minut. Ponieważ kaplica była wypełniona po brzegi, z pewnością zostałby dostrzeżony. Co więcej, intruz musiałby tą samą drogą przedrzeć się z powrotem do głównej świątyni i tam, niezauważony pozostawić klucz obok Tabernakulum... Jestem więc przekonany, że jakiegokolwiek fałszerstwo nie wchodzi w rachubę!

Leszek Stawiarski, mgr teologii, pełnił w tym czasie służbę ministranta i towarzyszył ks. Konradowi w momencie zauważenia cudu.

— Do kaplicy poszliśmy z zamiarem zabrania cyborium, aby następnie udzielić Komunii Świętej. Wszedłem do niej za kapłanem, a brat Kazimierz Domański siedł w przodzie. W czasie klęczenia przed Najświętszym Sakramentem i otwarcia Tabernakulum przez księdza Konrada z Niemiec oczywiście nie mogłem w pierwszej chwili dostrzec cudu, gdyż uniemożliwiała mi to przyjęta postawa. Dopiero kiedy się wyprostowałem, wzruszony brat Kazimierz ze łzami w oczach powiedział mi, że Pan Jezus dał znak. Gdy ujrzałem Krew, w przyпіlywie wzruszenia jeszcze głębiej pokłoniłem się Panu Jezusowi. Wówczas przypomniałem sobie wydarzenie, jakie miało miejsce cztery dni wcześniej, chyba w piątek, podczas śniadania. Spożywaliśmy je w wąskim gronie, razem z kapłanem, księdzem Kazimierzem. Wtedy podszedł do nas brat Kazimierz Domański i wzruszonym głosem oznajmił nam, że miał przekaz w nocy z czwartku na piątek, że Pan Jezus uczyni znak. Nikt nie przypuszczał, że to proroctwo (jak się okazało) ziści się w tak krótkim czasie.

Gdy ponownie powstałem, a ks. Konrad odwrócił się w moim kierunku, od zakrwawionej Hostii i dwóch Komunikantów dzieliły mnie zaledwie centymetry. Zauważyłem, że zabarwienie Hostii, którą kapłan podjął z Tabernakulum było wyblakłoróżowe, inne niż w momencie gdy zbliżył Ją do mnie. Wówczas przy bardzo dobrym oświetleniu reflektorów w kaplicy zauważyłem, że z rdzenia, ze środka plamy Krwi na Hostii postępowało coraz czerwienisz zabarwienie, które się rozszerzało tak, jakbyśmy położyli na ranę chusteczkę higieniczną, czy gazę w momencie, kiedy człowiek się skaleczy. Mówiąc inaczej, postępował proces krwawienia Hostii, jakby plama Krwi na niej tworzyła się. Dla mnie jest to argument wykluczający wszelkie oszustwo.

Nie mogę wykluczyć, że ks. Konrad to niezwykle zjawisko mógł widzieć inaczej. Ja odebrałem to jako osobisty znak dla mnie jako przyszłego kapłana, który będzie miał w przyszłości bezpośredni kontakt z żywym Panem Jezusem, że ów cud działał się na moich oczach.

Jan Waszkinel był drugim ministrantem, który towarzyszył ks. Konradowi w czasie odkrycia Krwi na Hostiach.

— Po modlitwie „Baranku Boży...”, podczas udzielania Komunii Świętej zostałem przyporządkowany jednemu z kapłanów, któremu miałem trzymać patenę. Był nim ks. Konrad z Niemiec, który nosił charakterystyczną brodę. Ponieważ zabrakło kielichów, udaliśmy się po kielich się z ks. Konradem, bratem Domańskim i z drugim ministrantem Leszkiem do przyległej kaplicy. Gdy tam weszliśmy, ks. Konrad otworzył Tabernakulum, nastąpiła chwila zatrzymania się. Komunikant z kropelką Krwi ujrzałem w tej grupie świadków jako ostatni, gdyż jako jedyny stanąłem z prawej strony ks. Konrada. Niemiecki kapłan pokazał mi go na dłoni. Byłem ogromnie wzruszony. To był cud! Z wielkiego wrażenia powstało małe zamieszanie. Klęcząc przed Panem Jezusem w milczeniu mocno przeżywałem to, co ujrzałem przed chwilą, i jakby oczekiwałem rozwoju wydarzeń: czekałem na to, co uczyni kapłan, któremu byłem przyporządkowany. W myślach gorączkowo dziękowałem Bogu za wielką Łaskę uczestniczenia w tak niezwykłym wydarzeniu.

Kazimierz Domański:

— Matka Boża życzyła sobie, aby ks. kardynał Henryk Gulbinowicz przybył do Oławy poświęcić Sanktuarium. Z księdzem Kazimierzem wysłaliśmy zaproszenie do naszego ordynariusza i wszystkich innych biskupów i kardynałów. Do ks. kardynała Gulbinowicza zaproszenie wysłaliśmy dwukrotnie. Niestety, i tym razem nie przyjechał. Mam nadzieję, że władze kościelne po zaistnieniu kolejnego cudu na

miejscu objawień Matki Bożej w Oławie zainteresują się i przeprowadzą badania.

Mateusz Obodziński — najmłodszy (11 lat) z trzech ministrantów, bezpośrednich świadków cudu:

— Jako ministrant służyłem do Mszy Świętej 8 XII. Kiedy brat Leszek i Jan ruszyli z księdzem Konradem do kaplicy pw. Bożego Miłosierdzia ja dołączyłem do nich nieco później. Kiedy wszedłem do Kaplicy, zobaczyłem że Tabernakulum było już otwarte, a ksiądz Konrad z Niemiec trzymał w ręce dwa Komunikanty i jedną Hostię, na których były plamki Krwi. Ksiądz był bardzo zaskoczony, potem zwrócił się do towarzyszących mu osób, aby oni również ujrzeli to nadzwyczajne zjawisko. Potem wszyscy udali się do głównej świątyni. Po przekazaniu tych Hostii księdzu Janowi, ksiądz Konrad poszedł rozdawać Komunię Świętą wiernym.

Maciej Obodziński:

— Zapowiedź o cudzie usłyszałem wcześniej. 5 XII 1997 r. słyszałem, jak Kazimierz Domański powiedział, że będzie dany znak, że wczoraj w nocy Pan Jezus powiadomił go, iż w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia będzie dany znak w Tabernakulum. Obwieszczając nam tę niezwykłą nowinę bardzo się wzruszył, popłynęły mu łzy. Przez moment jakby zawahał się, czy dobrze robi, że mówi o tym wcześniej. W tym czasie byli obecni brat Leszek, ks. Kazimierz. Od tej chwili jeszcze bardziej odczuwam w swoim sercu obecność Pana Jezusa w Przenajświętszej Hostii. Moja wiara w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie spotęgowała się.

Dziękuję za tę wielką Łaskę Bogu Wszechmogącemu i Matce Bożej, która ten cud wyprosiła u swego Syna. Gdy kontempluję tę tajemnicę, bardziej niż kiedykolwiek odczuwam obecność Boga w Przenajświętszym Sakramencie. Skłania mnie to do jeszcze większej czci i dziękczynienia.

Benedykt Pawlak:

— Od wielu lat pielgrzymuję do Oławy. To, czego tam doświadczam utwierdza mnie ponad wszelką wątpliwość o nadprzyrodzonym charakterze Bożego działania na miejscu objawień Matki Bożej w Oławie. Utwierdza mnie w tym także wyjątkowa prawość i pokora wizjonera — Kazimierza Domańskiego. Kilka dni wcześniej, 5 XII 1997 r. Kazimierz Domański powiedział mi, że Pan Jezus da wielki znak dla Kościoła w Tabernakulum. Nie wiedział jednak, w jaki sposób to uczyni. Twierdził, że może to nastąpić już 8 XII 1997 r. Potwierdzenie tych słów kilka dni później świadczy niezbicie, że ta prorocka zapowiedź musiała być pod natchnieniem Ducha Świętego. Nie muszę chyba dodawać, jak ogromnie ożywiło to moją wiarę, miłość i cześć do Boga żywego, obecnego w Przenajświętszym Sakramencie.

II. Znaczenie cudu dla Kościoła

Bóg w swoim Miłosierdziu zsyła ludziom znaki i cuda, aby ich ostrzec przed grożącą im wieczną zgubą. Cuda i znaki dowodzą ogromnej troski Bożej Opatrzności o zbawienie dusz ludzkich. Alarmują o kryzysowej sytuacji w Kościele nadając mu właściwy kierunek odnowy. Swoimi przemyśleniami na temat znaczenia cudu Eucharystycznego w Oławie dzielą się: wizjoner — Kazimierz Domański, ks. kanonik Kazimierz Barzycki, Leszek Stawiarski i Jan Waszkinel.

Red.:

— *Dlaczego pierwszy cud wydarzył się w Kaplicy pw. Bożego Miłosierdzia?*

Kazimierz Domański:

— Pierwsza wybudowana kaplica, była poświęcona Bożemu Miłosierdziu. Tu były odprawiane pierwsze Msze Święte. Jedynie w tej kaplicy od samego początku był przechowywany Przenajświętszy Sakrament. Pielgrzymi prowadzili tu również pierwsze dzienne i nocne adoracje i czuwania modlitewne przed Najświętszym Sakramentem. To miejsce jest szczególnie uświęcone. Tu wielokrotnie objawiali się Pan Jezus i Matka Boża. Pan Jezus wybrał sobie swoją kaplicę, w której najdłużej odprawiane były Msze Święte i najdłużej przechowywany był Przenajświętszy Sakrament w Tabernakulum. Dlatego w tej kaplicy uczynił ten cud.

Ks. kanonik Kazimierz Barzycki:

— Jak wiem, kaplica była pierwszą świątynią wybudowaną na miejscu Objawień. Jako pierwsza była poświęcona i omadlana przez wiernych. Jeszcze kiedy była w stanie surowym, tu odbywały się nocne adoracje. Pan Jezus przyjął te modlitwy.

Jestem przekonany, że oławski cud jest także związany z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym we Wrocławiu, z przyjazdem Ojca Świętego na Kongres.

Red.:

— *Pan Jezus chciał zwrócić uwagę na ogromne znaczenie kultu Eucharystycznego, na cześć, jaka należy się Bogu w Najczciodszy i Najświętszy Sakramencie. Sądźmy, że Bóg pragnął zwrócić uwagę Kościołowi, jaki kierunek powinien obrać, że pokazuje mu, iż przede wszystkim powinien skupić się wokół Najświętszego Sakramentu. Jedynie w Nim może znaleźć wsparcie, pomoc i prawdziwą odnowę.*

Ks. kanonik Kazimierz Barzycki:

— Ten cud Eucharystyczny ma kilka aspektów. Wynagradzając wiernym tak długą, 58-dniową adorację (9. Jerycho trwające dzień i noc) daje na pokrzepienie jeszcze jeden znak swojej rzeczywistej obecności w Przenajświętszym Sakramencie. Wprawdzie w Polsce odbywają się procesje Eucharystyczne na Boże Ciało, w czasie Rezurekcji czy na odpustach, wprawdzie kult Eucharystyczny w naszym kraju (w odróżnieniu od krajów zachodnich) nie zamarł, ale jest on zagrożony. Pan Jezus z Oławy daje wielkie ostrzeżenie dla Kościoła w Polsce i na całym świecie, że przez obojętność, nieuszanowanie żywego Boga w Hostii Św. a wreszcie przez niedowiarstwo w prawdę Przeistoczenia traci wszystko. Cud jest wreszcie jeszcze jednym, dobitnym potwierdzeniem 14 lat objawień Matki Bożej w Oławie.

Red.:

— *Czy fakt, że cud ten Opatrzność umiejscowiła w Oławie a nie w mieście ostatniego Kongresu Eucharystycznego nie jest wskazaniem przez Boga Kościołowi miejsca objawień, w którym jakby losy Kultu Eucharystycznego w praktyce jakby rozstrzygają się?*

Ks. kanonik Kazimierz Barzycki:

— Oławski cud łączy się z Kongresem Eucharystycznym we Wrocławiu, w Polsce, kraju, który — jak powiedziałem — jest najbardziej związany z tym kultem.

Oława jest niewątpliwie miejscem największej pobożności Eucharystycznej i jednocześnie Maryjnej, połączonej z wielkimi ofiarami, z pokutą. Nie mam wątpliwości, że jest akceptowana przez Pana Boga, że w tym kierunku powinien pójść Kościół, aby móc odrodzić się religijnie i moralnie i stać się o wiele skuteczniejszą pomocą dla świata. Sądzę, że tu w Oławie jest najzdrowszy nurt Kościoła. Takiej modlitwy nie widziałem na Jasnej Górze i w żadnych innych sanktuariach w Polsce. Nie wspominam o Zachodzie, gdzie, jak wiemy, sytuacja jest o wiele gorsza.

Kontakt z Bogiem, jeśli istnieje, ogranicza się tam do niedzielnej Mszy Św. Kapłani zaniedbują Msze Św. w dni powszednie.

Kiedy przyjeżdżam do Oławy, zawsze stykam się z wielką czcią do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Ciągłe tęskniłem za takim żywym kontaktem z Bogiem. W Oławie znalazłem to, czego nie mogłem znaleźć w innych grupach modlitewnych w Kościele. Taka prawdziwa, żywa pobożność Maryjna o Eucharystyczna bardzo mi odpowiada.

Chociaż jestem emerytowanym kapłanem, uczyłem się od ministrantów i wiernych tak wielkiego szacunku do Jezusa Eucharystycznego. Nie wiem, kto ich nauczył takiego szacunku i pobożności do Pana Jezusa.

Red.:

— *To jest niewątpliwie owoc szkoły Matki Bożej potwierdzający prawdziwość Jej objawień.*

Jan Waszkinel:

— O wielką modlitwę nieustannie prosi Matka Boża, a my wraz z pielgrzymami staramy się wypełniać Jej polecenia...

Red.:

— *Cud w Oławie potwierdza również wybitnie Eucharystyczny charakter orędzi Matki Bożej w Oławie. W Oławie Matka Boża bardzo wyraźnie kieruje ludzkość na drogę zjednoczenia z Jezusem Eucharystycznym, co jest jednym z wielkich dowodów prawdziwości Jej objawień. Cud wydarzył się tutaj, gdyż tu właśnie jest — jak zauważył ks. Kazimierz — najżywszy kult Eucharystyczny w Polsce i na świecie. Nigdzie w Kościele Powszechnym nie ma obecnie tak długich i ofiarnych adoracji Najświętszego Sakramentu. Wymagają one wielkiej wiary i samozaparcia. W czasie dziewiętego Jerycha, nieprzerwanie, przez 58 dni i nocy trwały modlitwy przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, a kończy się kolejne Jerycho! To jest najbardziej autentyczna, najwznoślejsza pobożność. Kościół nie może zaproponować swoim wiernym niczego lepszego od rozpalania miłości do Jezusa Eucharystycznego przez Niepokalane Serce Maryi w wielkim uszanowaniu i pokorze! Pan Jezus w ostatnich orędziach wyraził życzenie wprowadzenia wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu w kaplicy pw. Bożego Miłosierdzia. To co się dzieje na miejscu objawień w Oławie jest nie tylko modelowym przykładem dla całego Kościoła, co bowinien czynić, aby się prawdziwie odnowić, ale również podpowiedzią, jak stawić skutecznie czoła idącym zagrożeniom i próbom.*

Leszek Stawiarski:

— W uzupełnieniu chcę się podzielić moim przekonaniem, że oławski cud ma wyraźnie rysujący się kontekst kapłański. Sądzę, że jest skierowany głównie do kapłanów. Obserwuję to nie tylko z przesłań Matki Bożej, które rozchodzą się na świat z tego miejsca.

Na gruncie zachodniego Kościoła Katolickiego obserwujemy odchodzenie od pobożności Eucharystycznej. Przez nieuszanowanie Pana Jezusa w Eucharystii, w żywej Jego Obecności pośród nas przez przyjmowanie Komunii Św. na stojąco, na rękę, usuwanie Tabernakulów na bok dochodzi w praktyce do urzeczywistnienia się apokaliptycznej „ohydy spustoszenia”, o której pisze św. Jan Apostoł.

Ta ohyda nie następuje natychmiast; jest procesem. Kiedy obserwuję orędzia oławskie, to dostrzegam, że ich głównym przesłaniem jest konieczność powrotu do Tradycji i zerwania z modernizmem. Naturalnym biegiem rzeczy jest ono adresowane głównie do kapłanów, gdyż tylko przez nich może dojść do odrodzenia się Tradycji w Kościele. Najpierw kapłani muszą sobie w pełnej pokorze uświadomić, że tu jest prawdziwy, żywy Bóg, że Hostia Św. nie jest tylko jakimś symbolem, opłatkiem, który możemy wypchać na boczny ołtarz.

Red.:

— *To jest również problem uświadomienia sobie często zafałszowanego obrazu Boga, ukazanie w integralnej prawdzie Jego Nieskończonego Majestatu, Miłosierdzia i Sprawiedliwości. To problem odprymityzowania protestanckich błędów, jakimi często karmi się młodzież o Bogu–koledze, którego można niemal poklepać po ramieniu, który rzekomo cały obowiązek zbawienia naszej duszy miał za nas wypełnić. To problem tych kapłanów, którzy nie czując respektu przed Nieskończonym Majestatem Boga popychają wiernych do prostackiego spoufalania się z Eucharystią, którą traktują jak symbol!*

Leszek Stawiarski:

— Matka Boża wyraźnie daje do zrozumienia kapłanom, że jeżeli Lud Boży będzie ich widział rozpalonych miłością do Pana Jezusa, jeżeli zobaczy ich często adorujących w pokorze Najświętszy Sakrament, to staną się źródłem pobożności dla całego Kościoła. Wszyscy święci, których Kościół kiedykolwiek wyniósł na ołtarze zawsze trwali przed Najświętszym Sakramentem. To nie jałowa aktywność, a nawet nie heroizm oderwany od tego jedyne źródła siły i mocy tylko działalność wynikająca z Serca Kościoła, czyli z obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie uczyniła ich świętymi. Przypomina się tu wizja św. Jana Bosco dwóch świetlanych kolumn oznaczających Najświętszy Sakrament Ołtarza i Najświętszą Maryję Panne, do których nabożeństwa są jedyną drogą i ratunkiem dla zagrożonego Kościoła.

Red.:

— *Pobożność Eucharystyczna jest owocem wielkiego kultu do Matki Bożej. Najpierw musi być nabożeństwo do Maryi, która nas zjednoczy z Jezusem Eucharystycznym. Tak nauczali Papieże w swoich encyklikach.*

Ks. kanonik Kazimierz Barzycki:

— Jestem w Oławie obecny od lipca 1997 r., od września przebywam tu prawie codziennie. Praktykowany w Sanktuarium sposób odprawiania Mszy Świętej twarzą do Tabernakulum o wiele bardziej umożliwia mi przeżywanie Ofiary Mszy Świętej. O wiele silniej odczuwam obecność Pana Jezusa. Dziś nie mam wątpliwości, że będąc skierowanym twarzą do Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, oddaję Bogu większą cześć do Najświętszego Sakramentu. O wiele godniej i pobożniej przeżywam Ofiarę Mszy Świętej. Kiedy koncelebrowałem Mszę Św. w Domu Księży Emerytów z powodu wewnętrznych wątpliwości ustawiałem się często bokiem do Tabernakulum. Bez przerwy raz było ustawianie się tyłem do Tabernakulum, byłem przekonany, że tak nie wypada. Zauważyłem, że tu, w oławskim Sanktuarium ożyła się i wzrosła moja pobożność Eucharystyczna. Trzy razy dziennie przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odmawiam z wiernymi Różaniec, Koronkę do Miłosierdzia Bożego i wiele innych modlitw. Im większa jest miłość do Maryi, tym większa jest Miłość do Jezusa Eucharystycznego. Tu są warunki, które wyjątkowo sprzyjają takiej pobożności.

Leszek Stawiarski:

— Jako służący tu ministrant pamiętam przyjeżdżających kapłanów, którzy dziwili się, że przed ołtarzem nie ma stołu. Pytali się, jaki architekt zaprojektował tę świątynię, gdzie jest ołtarz, dlaczego przodem do ołtarza... Odpowiadałem im, że tu, w Oławie, Matka Boża pokazuje właściwą drogę dla Kościoła. Przekazy Matki Bożej Oławskiej są wsparte Tradycją i nauczaniem Papieży, które są niezmiennie. Nie od razu umieli przyjąć te argumenty. Gdy je w końcu przyjmowali, dawali w praktyce świadectwo, że pewien proces, który idzie stąd w świat przez wzrastanie świadomości kapłanów w rozumieniu obecnej sytuacji Kościoła pomaga im w dojściu do pełnej Prawdy. Mówiąc inaczej: Tradycja jest Prawdą, a Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki (*Hbr 13, 8*).

III. Oto nastał czas czasów



Zdj. nr 68. Oława, 8 XII 1997 r. Ksiądz Jan Rokosz wygłasza homilię

Około 30 tysięcy pielgrzymów z wielkim wzruszeniem wysłuchało 8 XII 1997 r. w oławskim sanktuarium homilii ks. Jana Rokosza. Natchniony kapłan przedstawiając w świetle prawdy obecną sytuację Kościoła i świata, stanął w obronie objawień Matki Bożej Oławskiej i nieobojętnych na znaki czasu pielgrzymów, wierzących w prawdziwość współczesnych interwencji Nieba.

Doniosłość homilii ks. Jana, której treść publikujemy w całości — w naszym przekonaniu — dorównała rangą historycznemu, procesyjnemu przeniesieniu cudownej figury Płaczącej Madonny. Homilia została wygłoszona po zakończeniu procesji, w czasie uroczystej Mszy Świętej, w czasie której wydarzył się pierwszy cud Eucharystyczny.

„Dzisiaj jest dzień radości. Liturgia mówi: Radujcie się, albowiem Pan jest radością, a Ta, która go poprzedziła dzisiaj odnosi swój tryumf! Oto ze wszystkich krańców ziemi polskiej i nie tylko — zgromadził nas tutaj Duch Pański, aby wielbić święte Imię Boga, aby razem z Maryją wyśpiewywać: Uwielbiaj,

duszo moja, sławę Pana mego! Chwal Boga, Stworzyciela, tak bardzo dobrego!

Jakże bardzo wielka jest dobroć Pana i niewysłowiony Jego Dar! Czas już pokazał; czas pokazuje, ale dopiero czas pokaże! Albowiem Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napęlnia — świat cały i jego mieszkańcy.

Pan sobie dzisiaj zażyczył, abyśmy się tutaj znaleźli. Ludu Boga, który jesteś naznaczony pieczęcią Nieśmiertelnego Boga w Chrzcie Świętym i przez Sakramenty Święte — jesteś z Nim zjednoczony — oto dzisiaj wielka Miłość Pana jest nam dana przez Niepokalaną! A ta Miłość Pańska jest niczym Drzewo Życia i wsadzone jest ono teraz, tutaj, do naszych dusz i serc, do całego naszego jestestwa. A to Drzewo Życia jest po to, aby moc Ducha Świętego sprawiła w nas wielkie rzeczy i poprzez nas rozniosła chwałę Pańską, Jego Miłość, Pokój i radość, albowiem gdzie jest Duch Pański, tam jest wolność! A owocem Ducha Świętego jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, opanowanie i wszystkie inne dary i cnoty.

Jak myślicie, umiłowani, którzy w jakikolwiek sposób słuchacie tych słów i widzicie to zgromadzenie, czy tutaj obecni, czy słuchający we wszelki inny sposób, we wszelkich innych środkach przekazu — jak myślicie, kto jest powodem zgromadzenia tak wielkiej liczby Ludu Bożego? Kto jest tego sprawcą?

Kto jest sprawcą tej wielkiej miłości, jaka jest tutaj nieustannie wypraszana? Kto jest sprawcą tej nieustannej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, jakiej nigdzie na ziemi (o ile jestem dobrze zorientowany) nie ma! Bo gdzież na ziemi przez pięćdziesiąt osiem dni nieustannie trwa adoracja Najświętszego Sakramentu, a lud napływa z całej Polski, i nie tylko? Bo gdzież na ziemi tak gorliwie i żarliwie, w dzień i w nocy woła do Pana lud wierny: O Panie, czyż nie zlitujesz się nad tym narodem, który w dzień i w nocy woła do Ciebie pokornie błagając? O Panie, nawet gdyby o tym wszystkim, co tutaj jest stwierdzone, ktoś powiedział, że jest nieprawdziwe, nawet gdyby ktoś tak utrzymywał, to czyż nie prawdziwa jest miłość nasza i wszystkich, którzy tutaj tą miłością promieniają?! To czyż ten trud, ofiara i pokuta jest kłamstwem?! Czyż to może pochodzić od zła?

Nie!!! Bo po owocach poznaje się drzewo. Tak nasz Pan powiedział! Tak nasz Pan kazał rozeznawać! I teraz Bóg uczynił wielkie rzeczy nam, ale nie tylko nam, bo całej ziemi Bóg teraz czyni wielkie rzeczy! A przez kogo je czyni? Przez Tę, która jest Wszechpośredniczką Wszelkich Łask, Współodkupicielką, która jest Najświętszym Tabernakulum Boga, która jest utkana z samej Miłości, która jest samą Świętością, która jest Niepokalanie Poczęta, która jest w Niebie, ale potężnie działa na ziemi! Która mówi: Moje umiłowane dzieci, schrońcie się do mojego Niepokalanego Serca. Ono jest warowną twierdzą, ono jest puklerzem nie do przebicia! Ono odniesie tryumf!

Tak, to Duch Pański zbiera swoje dzieci, to Duch Pański jednoczy przy Matce Najświętszej i przez Maryję Lud Boga, bo przecież jeżeli dzieci są bez matki — są biedne! Ale jeżeli dzieci są z Matką i Ją kochają i naśladują, a ta Matka Taka jest — jakże nie stać się podobnymi do Niej a przez Nią nie wejść do chwały Pańskiej?

Chociaż źli i grzeszni jesteśmy, to właśnie do nas przychodzi Bóg, to do nas przychodzi Jego Miłość, bo zdrowi nie potrzebują lekarza, ale ci, którzy się źle mają! Przyszedłem do wszystkich z Domu Izraela, ale ten Dom Izraela teraz się rozrósł!

Widzimy jednak, co stało się z nowym Domem Izraela, którym jest Kościół Święty. **Oto nastał czas czasów i obecna chwila jest zenitem zenitów!** A mądrość Pańska, która napęlnia okrąg ziemi, jest pierwszym Darem Ducha Świętego, daje nam poznać czas i chwilę, chociaż nikt nie zna dnia i godziny. Ale czas i chwilę Pan daje nam poznać! Oto czas zbawienia, oto czas wielkiej Łaski, oto czas naszego trwania przy Tej, która jest Pełna Łaski. Gdzież indziej można zaczerpnąć potężniej i piękniej niż u tej, która jest Źródłem Łaski?! To znaczy: w Niej jest Źródło Łaski, Jezus Chrystus, Syn Boga, Zbawiciel, nasz Pan i Odkupiciel! W Niej jest Źródło Łaski, a Jej Serce tak ściśle jest zjednoczone z Sercem naszego Pana, że nie sposób jest oddzielić te Serca! Nie sposób jest czcić Je w oderwaniu!

Ten czas Łaski, umiłowani, kiedyż on się zaczął? Wtedy gdy — jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu — gdy Adam zjadł owoc z zakazanego drzewa, a Pan Bóg go zawołał i zapytał: Gdzie jesteś? Dlaczego Bóg tak go zapytał? Bo odszedł ten umiłowany od Boga, skrył się, zaczął się wstydzić, odszedł...

Co go odwiódło? **Grzech!** Grzech dzieli ludzi, burzy miłość, zabija świętość, niszczy moralność, grzech jest fundamentem Piekła! I właśnie wtedy Bóg rzekł do węża, który zwiódł pierwszych ludzi, który skaził ich naturę i uczynił ich ponizonymi, który w grzechu odebrał im godność dzieci Bożych, życie Boże, Łaskę Uświęcającą: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych! Na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego życia!

Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a Niewiastę, między potomstwo twoje a potomstwo Jej. Ona zmiążdży ci głowę, a ty czyhać będziesz na Jej piętę.

Szatan — wróg Niewiasty. Niewiasta — Najświętsza Dziewica Maryja Niepokalanie Poczęta — dopiero Ona stała się Tą Niewiastą, która depta głowę węża!

Dopiero z Niej przyszło to potomstwo, które pokona grzech, śmierć i szatana! Z pewnością, umiłowani, to wszystko wiemy. Ale wielkich dzieł Boga nie zapominajmy, tylko je przyjmujmy! Karmmy się nimi i z wielką wiarą idźmy, i głosmy dzisiaj światu, bo czas nastał abyśmy oświecili ziemię, to znaczy, abyśmy tak zjednoczyli się z Niewiastą obleczoną w słońce, z koroną z gwiazd dwunastu, tak zjednoczyli się z Jej Synem, by można było powiedzieć za Apostołem: Żyję ja, już nie ja, ale żyję we mnie mój Pan!

Dlaczego, umiłowani?

Oto Kościół dzisiaj jest dotknięty tak bardzo wielorakim grzechem! Oto Kościół Święty dzisiaj jęczy i umiera w wielu krajach i w wielu duszach! Świętynie Boga zamieniane są na siedliska demonów! Oto nieustannie z Nieba woła Matka Najświętsza, nie tylko tutaj, ale w wielu miejscach!

Jednak tutaj chwała Boża jest szczególnie odczuwalna, nieustannie działa i przemienia. I choćby nie wziąć pod uwagę wszystkich tych tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy uzdrowień ciała (a jest tu zgromadzona wielka ilość wotów), fakty, których nie można podważyć żadnym autorytetem, chociażby to wszystko było, umiłowani, jak ktoś powiedział: „zewnętrzne”, to nasza obecność i miłość tutaj nie jest tylko zewnętrzna.

Teraz powinniśmy zrozumieć, dlaczego Matka Najświętsza nas tu zebrała. Dlaczego Ona dała nam tę wielką radość i od Niej spłynęła ta wielka Łaska, aby nas tutaj na tej świętej modlitwie, na tej świętej procesji zebrać. Bo tutaj teraz dokonał się Jej wielki tryumf! Oto wielki znak ukazał się na niebie i na ziemi! Na niebie, bo Niebo zeszło i dało wielką Łaskę, a na ziemi, bo dla wszystkich, którzy są w ciemności jesteśmy znakiem! Bo dla wszystkich, którzy są w mroku i cieniu, i nie widzą dzieł Bożych, i nie potrafią rozeznąć — jesteśmy znakiem! Jesteśmy znakiem miłości do Niepokalanej, do Kościoła Świętego, do Chrystusa Pana, do Jego Świętej Eucharystii, do Jego Różańca, w którym zawarte są wszystkie Tajemnice Wiary.

Właśnie ten czas Apokalipsy, który tak potężnie został rozpoczęty w Fatimie przez objawienia. A tak bardzo Matka Najświętsza ostrzegła cały Kościół i zapowiedziała to wszystko Melanii i Maksyminowi w La Salette we Francji, co teraz się dzieje, co teraz się wypełnia! Tam powiedziała o wielkim upadku Kościoła w czasach ostatnich, o Antychryście, o odstępczynie w łonie Kościoła, o tym, że wielu będzie mówić: Panie, Panie, ale za wszelką cenę będą zwalczać Pana i Jego Ducha!

To nie są słowa wymyślone! Nie chciałbym bezpośrednio przytaczać słów z objawienia Matki Bożej z La Salette, aby ktoś nie pomyślał, że robi się podział. Podział jest zawsze przez grzech! A gdzie Matka Najświętsza jednoczy, tam się tworzy miłość!

Umiłowani, do jakiego wezwania popycha mnie natchnienie? Do czego chciałbym wezwać, ciebie, Ludu Boży? O wielką modlitwę za kapłanów! O wielką modlitwę, o wielkie błaganie, bo dla nich jest was tutaj zgromadzona wielka liczba! Pomyślcie, gdyby cała wasza siła parła do przodu, a na samym przodzie stali kapłani, kto by był najbardziej miażdżony?

Tak właśnie siła grzechu całego Kościoła i narodu przede wszystkim uderza w kapłanów, biskupów, kardynałów! Oni z Papieżem na czele muszą nieść cały ciężar. I dlatego też, gdy zrozumiemy tę postawę Św. Franciszka: nawet, gdy spotkasz kapłana, czy kogokolwiek innego, obdarzonego Łaską godności, który, może przez słabość ludzką, może z innych powodów, pewnych rzeczy nie rozumie, albo też po prostu upadł w grzech — wiedz, że Bóg daje miliony Błogosławieństw, gdy się modlisz za niego!

Św. Franciszek, gdy spotykał kapłanów upadłych, cóż czynił? Podchodził, klękał i całował w rękę i to sprawiało wielkie nawrócenie! A św. Tomasz, gdy przyszedł do Spowiedzi do kapłana i wyznał swoją duszę, kapłan ten uciekł z konfesjonału, aby się nawrócić!

Umiłowani, po co nas tutaj przede wszystkim gromadzi Bóg przez naszą umiłowaną Matkę? Abyśmy byli jedno! Panie, aby się wypełnił Twój Testament! Abyśmy nie byli od Kefasa, z tych objawień, z tamtych objawień, tacy, inni, kapłani przeciw wiernym, biskupi przeciw komuś innemu, ktoś mówi tak, ktoś inaczej... Nie powtarzajmy tego, bo zostaniemy apostołami szatana!

Kto zmieni świat? Niepokalana i serce do Niej podobne.

Tak, to jest wszystko prawda, że teraz jest jak nigdy dotąd, straszne zgorzenie, (w Kościele też!) jakiego nie było, odkąd narody powstały! To wiemy, ale największym znakiem, jaki da z tego miejsca każdemu Niepokalana, będzie wielka miłość. Wielka miłość, która zwycięża śmierć, Piekło i szatana!

Umiłowani, tryumf Boga jest pewny, a właściwie — on się dokonuje dzisiaj!

Chwała Pańska zajaśniała i dzisiaj chwała Pańska wiele uczyniła! Pan uczyni jeszcze wielkie rzeczy przez to zgromadzenie! Bo to zgromadzenie nie jest zgromadzeniem dewotek i innych pobożnych takich czy takich...

Ktoś powie: Tutaj się modlą tak, paciorki, i tak dalej, i tak dalej...

Nie!!!

Ktoś powie: A, to ciemny lud, leci za sensacją...

Nie!!!

Wewnątrz naszych serc jest głębokie, autentyczne pragnienie Boga! Boga żywego pragnie moja dusza! Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Kiedyż więc przyjdę i ujrzę Oblicze Boże? Oto Kielich Zbawienia podniosę i wezwę Imienia Pana i **Lud ten — niech się o tym wszyscy dowiedzą, którzy kiedykolwiek i gdziekolwiek będą słyszeć te słowa jest tutaj z pragnienia Boga żywego, a nie martwej litery prawa i słów, w których nie ma ducha i miłości, i świętości!**

Właśnie po to nas zebrała nasza Matka, aby nas przygarnąć do swojego Serca, tą Miłością, radością i tryumfem Boga ma nas napełnić niczym wielka fala, tak jak przypływ morza, wielki i potężny — zalać wszystkie środowiska! Oto Pan pójdzie przed tobą w swoim Duchu i mocy. Oto Pan powali mury grzechu! Oto Pan otworzy oczy ślepym i którzy patrzą, a nie widzą! Chrystus mówił do nich, gdy przemierzał Palestynę: Mają oczy, ale nie widzą, mają uszy, ale nie słyszą!

Czy można to zlekceważyć? A przy Chrystusie gromadziły się wielkie tłumy, a On litował się nad nimi, bo byli jak owce nie mające pasterza! I właśnie zgromadził nas Pan, nasz Pasterz, przez swoją Matkę! Bo nawet On, gdy chodził po Palestynie i głosił Ewangelię, przychodził do Matki i On, Syn Boży kładł swoją Głowę na Jej Niepokalanym Sercu! Nawet On potrzebował tej Miłości, ciepła i czułości! Obyśmy pojęli, umiłowani, właśnie: umiłowani, że to nas gromadzi Matka, aby tę czułość i Miłość na nas wylać!

Dlaczego?

Bo czas Antychrysta teraz uderza w Kościół! Teraz uderza w Kościół, w tej chwili! Bo teraz szatan przejmuje bardzo wiele, a właściwie wszystko ma przygotowane! Czy to są tylko mrzonki? Nie! Proszę iść na ulicę, na pierwszy róg miasta, czy gdziekolwiek, proszę zobaczyć, jaka jest mentalność i obraz tego świata, czym żyją ci, którzy Boga nie znają i jak żyją ci, którzy od Boga odchodzą i jaki jest Kościół?! Jaka jest kondycja duchowa tych, którzy są solą ziemi i światłością świata?!

Papież Jan Paweł II powiedział: Cały Kościół musi zrobić rachunek sumienia przed jubileuszem! Cały Kościół! I fakt, że tutaj jest miejsce święte, święte świętością modlitwy, świętością pokuty i ofiary, świętością obecności chwały Bożej, staje się wezwaniem dla jednych ku zbawieniu, a dla drugich — ku nawróceniu, a reszty my nie sądzmy! Bo jeden jest nasz Sędzia, Pan Bóg. My miłujmy, bo **Miłość jest największym egzorcyzmem, wypędzeniem szatana!**

Tak, gdy w Najświętszym Sakramencie Chrystus szedł dzisiaj, a poprzedzała Go Najświętsza Dziewica Maryja, niektórzy szli na kolanach. Nie bójmy się dzisiaj zgiąć kolan! **Dzisiaj właśnie trzeba wró-**

cić do tego, o co prosi Papież, do Tradycji Kościoła, do pobożności pokornej, czystej, świętej, do zgiętych kolan i pokornego serca. A słyszeliśmy ten pokorny głos: Oto Ja, Służebnica Pańska!

Jakże bardzo, umiłowani, wszyscy musimy się do głębi serca tym przejąć! To są — jak mówi Matka Boża — ostatnie chwile przed wielkim oczyszczeniem! Pewnie czytamy różne orędzia. Nie trzeba rozglądać się daleko. Widzimy, jak bardzo Bóg teraz nas potrzebuje. Jesteś potrzebny Bogu, bardziej niż kiedykolwiek indziej! Jeżeli zawierzymy, jeżeli poczujemy Miłość do Kościoła, naprawdę Pan wejdzie ze swoją mocą! To wołanie Matki Najświętszej o pokutę, modlitwę i ofiarę powinniśmy nosić głęboko w swoich sercach.

Chciałem jeszcze nawiązać do słów Matki Bożej wypowiedzianych w Garabandal w Hiszpanii. Tam w latach 1961-1965 czterem dziewczynkom objawiała się Matka Boża w sposób bardzo oczywisty i niesłychany. Komunia Święta była podawana aż z Nieba przez Anioła, co utrwały fotografie. Tam powiedziała Matka Najświętsza do Conchity, najstarszej z widzących dziewczynek, której została przekazana tajemnica, kiedy nastąpi ostrzeżenie i wielki cud [dop. redakcyjny: Znaki poprzedzające nadejście końca czasów znakomicie ukazują książki „Niebo ostrzega nas”. „Trzy dni ciemności” oraz „Przygotujcie się na Wielki Ucisk i na Erę Pokoju”]. Po Janie XXIII będzie jeszcze tylko trzech Papieży. Potem nastanie koniec czasów. Nie koniec świata, ale koniec czasów! Trzecim Papieżem po Janie XXIII jest Jan Paweł II! Był Papież Paweł VI, Jan Paweł I i jest Jan Paweł II.

Abyśmy nie mieli wątpliwości, bo ktoś powie, że orędzia z Garabandal są jeszcze badane przez Kościół, ale orędzia do bł. siostry Faustyny są dogłębnie zbadane i jak najbardziej zalecane. Bł. Faustynie powiedział Jezus Chrystus: Polskę szczególnie umiłowalem. O, właśnie tutaj i teraz to się spełnia! A jak bardzo się spełni i jak wielka będzie wtedy nasza radość, i żaden nasz trud, który tutaj przynieśliśmy i złożyliśmy, nie będzie daremny! Wręcz przeciwnie: wszędzie, jak iskry z wielkiego pieca, rozprysnie się miłość z tego miejsca! Bo to jest Iskra Bożego Pokoju, która zapali cały świat!

A ogniska Miłości Bożej rozrzucone są wszędzie, w wielu miejscach, gdzie się objawia Matka Boża i tam, gdzie lud żyje żywym Bogiem, Duchem Pańskim i pokornie czci i wielbi Jego Majestat przez Niepokalaną.

Właśnie w objawieniach Pana Jezusa przekazanych nam przez bł. siostrę Faustynę Pan Jezus powiedział: **Polskę sobie szczególnie wybrałem i umiłowalem. Jeśli będzie posłuszna mojej Woli, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje.**

Wszyscy wiemy, że chodzi tu o Papieża. Ale czy wiemy, jakie jest nasze w tym zadanie? Naszym zadaniem jest być podobnym do Ojca Świętego, który powiedział: Totus Tuus! To znaczy, by być bezkompromisowym wobec zła, które teraz ma potężną moc! Będzie się przejawiać od samej góry po sam dół. Jest to właśnie czas, w którym kapłan będzie przeciw kapłanowi, biskup przeciw biskupowi! Obserwujemy, jak bolesne wydarzenia muszą być przykryte czymś, co równoważy grzech. To miłość zakrywa wiele grzechów!

Czy rozumiecie, dlaczego nas tu Bóg gromadzi? Jeżeli nie będzie tej miłości, będzie straszne spustoszenie zewnętrzne i wewnętrzne w Kościele, w rodzinie, wszędzie! Ohyda wejdzie wszędzie do świątyń, jeżeli nie będziemy mieli Boskiej miłości ponad ludzką miarę!

Conchita przekazała słowa Matki Najświętszej: Będzie wielkie ostrzeżenie, cud, a jeżeli ludzkość się nie nawróci, przyjdzie wielka kara! Papież Jan Paweł II powiedział w Fuldzie, że teraz nie ma żadnej odnowy Kościoła, że ta odnowa dokonać się może tylko przez krew! Przez prześladowanie i mękę!

I tutaj, teraz jest ten wielki, duchowy akumulator. Raduj się, że cię Bóg wybrał! Czy te słowa są tak głośno mówione dlatego, że nikt nie słyszy? Nie. Wszyscy słyszymy. Ale Bóg mówi: Krzycz na całe gardło, to jest mój krzyk Miłości, oto stoję u drzwi i kołaczę! Przez naszą miłość Bóg kołacze teraz do wszystkich wrogów Kościoła, którzy też słuchają tych słów, aby zniszczyć to miejsce, aby zabić ducha! I jeżeli będzie w nas wielka miłość, ta miłość rozbroi wszystkich!

Nieprzyjaciele podają sobie ręce do zgody. Tam, gdzie jest nienawiść, będzie pokój i świętość. I to jest nasze wezwanie! Dzisiaj jest czas leżenia krzyżem, dzisiaj jest czas pokuty i umartwienia, ale nade

wszystko dzisiaj jest czas miłości, czas całkowitego zawierzenia Bogu we wszystkim! Nie troszczcie się, choćby się rozstała ziemia, choćby ci odebrano rękę i oczy, choćby ci odebrano dom, dobre imię, pracę! Nie troszczmy się! Pan może tego od nas zażądać!

Powie Bóg: Tak, zadeklarowałeś się, modliłeś się, a teraz zapłać. Bo nie jest sztuką przyjść do sklepu i powiedzieć: Proszę ten towar, to mi się podoba i to... Panie Boże, proszę Cię o to i o to... A Bóg mówi: A Ja chcę doświadczyć twoje serce tak, jak Abrahama, jak moją umiłowaną Oblubienicę. Czy wszystkiego potrafisz się wyrzec?

Mali jesteśmy i grzeszni ludzie. Mamy wiele nałogów i grzechów. Wszyscy. Ale co u ludzi jest niemożliwe, u Boga jest możliwe. Niech Pan pomnoży liczbę naszą, niech spotęguje swoje Błogosławieństwo nad tym miejscem, nad tą ziemią, aby okazała się Jego pełna chwała. Pan da wielką moc swojemu ludowi! Radujmy się w Panu, bo oto przychodzi tryumf Boga. My jesteśmy tego świadkami! My, którzy tutaj jesteśmy zebrani, my, lud prosty, pokorny, tak jak owce nie mające pasterza! Mamy Pasterza. Pan jest naszym Pasterzem. Niczego nam nie braknie. Pozwala nam leżeć na zielonych pastwiskach! (...)

Dzisiaj przysłała do nas Matka Najświętsza. Tak wielka i tak piękna! Nie wszyscy możemy być w świątyni, ale... wszyscy jesteśmy w Świątyni! Bo to my jesteśmy Świątynią, a Duch Pański nad nami i w nas! Niech Pan nas umocni, niech Pan da nam światłość oczy serca. !

Panie, prosimy Cię przez Niepokalaną Matkę, abyś dał światłość oczy serca tym, którzy tak bardzo tego potrzebują. Również Kościół potrzebuje, aby wszyscy ci, którzy nie widzą dzieł Bożych, mieli światłość oczy serca, bo wszyscy jesteśmy Kościołem! Bo jakżeż potężniej mogłaby się objawić chwała Boga, gdybyśmy chcieli wszyscy przejrzeć i dojrzeć dobre owoce, przyjść po nie! Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, albowiem Ja was pokrzepię, albowiem jarzmo moje jest słodkie, a ciężar lekki!

Oto przyszlismy. Pewnie niejedno jarzmo mamy na sobie: rodzinne, zawodowe i w domu, ale i trudu pielgrzymowania. Zostawmy te wszystkie jarzma. Pan z nich uczyni wspaniałe kamienie w Niebieskim Jeruzalem. Wszystkie krzyże oddane Chrystusowi stają się Błogosławieństwem i Miłością!

Matko nasza, kochana Mateńko, która dzisiaj do nas przysłałaś tak, jak w Fatimie, tak jak w Lourdes, tak jak w La Salette! To wydarzenie ma taką rangę! Zapamiętajcie to sobie. Tak do nas dzisiaj przysłała Matka Najświętsza, ale chce uczynić wielki cud wiary i Miłości w nas i w całym Narodzie. Wielki cud, żeby ten lud przejrział! **Panie, o jeden prosimy Cię cud, aby przejrział ten lud i poznał Dzieła Boże, aby ci, którzy są w ciemnościach, zostali oświeceni i aby Jasność Pańska była w nas.** (Natchniony kapłan wypowiedział te słowa jeszcze przed dostrzeżeniem cudu Eucharystycznego — przyp. red.)

Radujmy się, bracia i siostry w Panu. Jeszcze raz powtarzam: radujmy się w Panu, bo Pan przychodzi w swoim tryumfie, a nas dzisiaj zaprosił do swojego orszaku! Widzisz, jak jest wspaniałe być w takim orszaku, jaki to jest orszak!

Chwała Pańska, Krzyż na przedzie. **Krzyż Pański niech zawsze nam przyświeca, a szatan niech złych myśli nigdy i w nikim nie wznieca!** Potem idą chorągwie chwały. Chwała Boża to wszystko poprzedza, a potem prowadzi Niepokalana i pokazuje, że Ona jest Matką całego tego pochodzenia — Ona, Niepokalana! A za Nią w pełnej glorii i Majestacie Jej Syn umiłowany, a nasz Pan, a potem całe mnóstwo ludu, którego nie wiem, czy ktoś zliczy! Ale niech Pan pomnoży naszą liczbę! Niech spotęguje naszą wzajemną miłość i dokądkolwiek pójdziemy, to niech radość z serca promieniuje w nas! Niech uśmiech i miłość będzie świadectwem i jakby żarzącymi węglami na stopy wszystkich wrogów Kościoła, wrogów Boga, wrogów Miłości, wrogów Światłości, którzy żyją w ciemności i dzieł Boga nie widzą! Inaczej — nie! Inaczej — działa przeciwnik.

A my jesteśmy dziećmi Miłości. A Miłość — zwycięża świat.

Uczyłeś Panie nas: Bóg jest Miłością!

Przez niezliczoną liczbę lat — Bóg jest Miłością!

Przez Mękę Twą i Krzyż — Bóg jest Miłością!

Przez odkupienie win — Bóg jest Miłością!

A teraz Bogu Nieśmiertelnemu, Niewidzialnemu oddajmy cześć i chwałę, wyznając naszą wiarę i umacniając ją w nas i we wszystkich. Niech Amen, Chrystus Pan, który tak się nazwał, stanie się w nas pieczęcią Wiary, Nadziei i Miłości”.

IV. Drugi cud Eucharystyczny w Oławie

Kolejny, Krwawy cud na jednym Komunikancie wydarzył się w Oławie, w czasie Mszy Świętej odprawianej o północy, 1 stycznia 1998 r. Trwało w tym czasie dziesiąte już Jerycho modlitewne, czyli nieprzerwana modlitwa przez wiele dni i nocy przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Bezpośrednim świadkiem cudu był celebrujący tę noworoczną Mszę Św. ks. kanonik Kazimierz Barzycki oraz służba liturgiczna. Oto jego świadectwo:

— W Sanktuarium Matki Bożej Królowej Wszechświata i Bożego Pokoju na przywitanie nowego roku odprawiałem Mszę Świętą. Prosiłszy o Boże Błogosławieństwo dla Polski i świata na nowe, trudne czasy.

Pod koniec Mszy Św. po rozdaniu Komunii Św. wiernym, z resztą Komunikantów powróciłem do ołtarza. Ponieważ w kielichu pozostało ich mało, zamierzałem je przełożyć do cyborium, a kielich wypu-ryfikować. Kiedy kończyłem przekładanie Komunikantów chciałem podjąć z kielicha ostatni Komunikant i w tym momencie zauważyłem, że jest zakrwawiony. Gdy ogromnie zaskoczony spostrzegłem Krew, doznałem wielkiego wzruszenia, uklękłem, aby jeszcze raz oddać hołd Panu Jezusowi. Uświadomiłem sobie, że Bóg postawił mnie w sytuacji bezpośredniego świadka cudu Eucharystycznego, a byłem przecież jeszcze pod wrażeniem ostatniego zakrwawienia Hostii 8 XII 1997 r.! Obejrzałem się w kierunku ministrantów, dając znak, aby ktoś podszedł do mnie. Chciałem, aby również oni ujrzeli to niezwykle zjawisko. Kiedy patrzyłem na Krew, która pojawiła się na Komunikancie, zauważyłem ze zdumieniem, że była jakby żywa, jakby „poruszała się”. Spojrzałem również na swoje palce w obawie, czy nie doznałem wcześniej jakiegoś skaleczenia, aby upewnić się ponad wszelką wątpliwość, czy świeża, żywa Krew, którą widziałem, nie była moją krwią. Skaleczenia na palcach nie było. Jestem przekonany, że Krew na tym Komunikancie nie mogła pojawić się w inny, niż nadprzyrodzony sposób.

Zakrwawiony komunikant pozostawił również krwawy ślad na dnie kielicha. W pierwszej chwili nie zdawałem sobie sprawy ze znaczenia tego faktu i trwałem we wcześniejszym postanowieniu wypu-ryfikowania kielicha. Na szczęście odwiódł mnie od tego zamiaru ministrant, Leszek. Kielich i Komunikant ze śladami Krwi zostały oddzielone i zabezpieczone aby umożliwić Władzom Kościelnym ich przebadanie jako ewentualne relikwie.

Niezwłocznie poinformowałem wiernych o cudzie. Przed jego zaistnieniem planowałem przeprowadzenie uroczystej procesji Eucharystycznej dookoła kościoła, jak to wielokrotnie czyniłem w oławskim Sanktuarium. Zamiast tego zapowiedziałem adorację Pana Jezusa, aby każdy z wiernych mógł podejść, uklęknąć i pokłonić się Panu Jezusowi obecnemu w zakrwawionym Komunikancie. Cały kościół był przepełniony. Sądziłem, że odbędzie się to tak, jak w czasie adoracji Krzyża, w Wielki Piątek, kiedy wierni przyklękają dopiero w momencie bezpośredniej bliskości Krzyża Zbawiciela. Okazało się jednak, że pielgrzymi w spontanicznym, pokornym geście przechodzili kolejno na kolanach przed Najświętszym Sakramentem i zatrzymywali się, dlatego adoracja trwała ponad dwie godziny i zakończyła się o 4.30.

Jestem przekonany, że dobro sprawy wymaga jak najwcześniejszego przebadania śladów Krwi. Domaga się tego niezwykle ranga tego wydarzenia dla Kościoła, a także fakt, że po długotrwałym przechowywaniu Hostii, Komunikantów, pozostawione na nich krwawe ślady mogą nie być tak świeże jak obecnie. Może to mieć — jak sądzę — duże znaczenie dla jakości ewentualnych badań.

Naszego Arcypasterza, księdza kardynała Henryka Gulbinowicza, gospodarza tutejszej Archidiecezji już dwukrotnie osobiście powiadamiałem prosząc, by zainteresował się tym niezwykle ważnym dla Kościoła wydarzeniem. Przygotowuję list powiadamiający wszystkich biskupów i Ojca Świętego i zaistniałym cudzie.

Leszek Stawiarski również w czasie tej pamiętnej, noworocznej Mszy Św. pełnił służbę ministrancką.

— W czasie tej nocnej Mszy Świętej było trzech ministrantów. Po przyjęciu Pana Jezusa w Komunii Św. trwałem w postawie dziękczynnej. Kiedy ks. Kazimierz udzielał Komunii Św. ja klęczałem przed otwartym Tabernakulum razem i innym ministrantem, bratem Krzysztofem. W czasie dziękczynienia zamknąłem oczy i tylko momentami widziałem, że ks. Kazimierz podchodzi i bierze z Tabernakulum kolejny kielich z Komunikantami, gdyż poprzedni został opróżniony. Cały kościół był zapełniony przez pielgrzymów. Kiedy ks. Kazimierz zakończył udzielanie Komunii Św. usłyszałem, że przechodził obok mnie. Obaj znajdowaliśmy się w bezpośredniej bliskości Tabernakulum, dlatego usłyszałem kroki księdza. Kiedy otworzyłem oczy, zauważyłem, że ks. Kazimierz mnie wzywa. Podeszedłem i uklęknąłem. Zobaczyłem, że w jednej ręce trzyma kielich zaś w drugiej, kilka centymetrów wyżej — zakrwawiony Komunikant. Przeżyłem moment konsternacji. Ogromnie zaskoczony miałem jeszcze w pamięci niedawny cud Eucharystyczny z 8 grudnia ub. roku, którego byłem świadkiem. Kiedy powstałem, zobaczyłem, że na dnie kielicha, obok partykuł z Komunikantów były ślady zabarwione na czerwono, wskazujące na krew. Miały kształt maleńkich kropelek, jakby rosy, które pokryły dno kielicha o długości ok. jednego centymetra. Kropelki miały jaskrawo—czerwoną, szklistą barwę, gdyż dno połączanego kielicha swoim odbłaskiem podświetlało je od spodu.

W pewnym momencie przyszło mi na myśl spojrzeć na palce księdza. Wiem, że to dziwne, ale w jednej chwili, gdy ks. Kazimierz trzymał zakrwawiony Komunikant, ja zacząłem patrzeć na jego palce. W ten sposób chciałem się upewnić, czy Krew nie pochodzi ze skaleczenia ręki księdza. Na palcach nie było śladów jakiegokolwiek skaleczenia. W tym czasie brat Jan, ministrant, który klęczał obok, również wstrząśnięty powiedział do księdza, aby ten Komunikant powąchał. Jak widać, po chwili konsternacji nasze reakcje były różne.

Nie mam wątpliwości, że po krótkim czasie jestem po raz kolejny świadkiem wielkiego cudu, który Pan Jezus uczynił na miejscu objawień w Oławie. Ma to dla mnie, jako przyszłego kapłana ogromne znaczenie.

Kilka dni wcześniej byłem świadkiem przekładania Ciała Pańskiego z jednego kielicha do drugiego. Cyboria były umieszczone w głównym Tabernakulum, do którego dostęp miał tylko ksiądz Kazimierz. My wszyscy, jako służba ministrancka stwierdziliśmy naocznie, że ksiądz nie miał skaleczonych palców. Ponieważ charakter naszej posługi przy ołtarzu wymaga bardzo częstego przebywania w bezpośrednim sąsiedztwie księdza Kazimierza, ewentualnego skaleczenia nie dałoby się nie zauważyć. Były sugestie, że czerwone zabarwienie Komunikantu mogło pochodzić od czerwonego wina. Oczywiście tu używamy wyłącznie białego wina mszalnego. Jestem przekonany, że żadne oszustwo nie wchodzi tu w grę.

W czasie noworocznej Mszy Św. o północy w oławskim Sanktuarium przy ołtarzu również pełnił służbę Jan Waszkinel, który dzieli się z nami swoim świadectwem.

— Kiedy zakończyło się rozdawanie Komunii Świętej i ksiądz Kazimierz powrócił do Tabernakulum, moją uwagę zwróciło dziwne zakłopotanie księdza Kazimierza, który zawołał do siebie ministranta, brata Leszka. Kiedy Leszek podeszedł do kapłana, zauważyłem, że o czymś żywo rozmawiali. Zbliżyłem się na kolanach, aby zobaczyć, co się stało. Kiedy wstałem, ze zdumieniem zauważyłem, że na Komunikancie, który trzymał ks. Kazimierz była krwawa plama w kształcie półksiężyca. Zrozumiałem, że jestem świadkiem kolejnego cudu Eucharystycznego w Oławie. Pragnę potwierdzić to wszystko, co na temat krwawego cudu powiedział brat Leszek. Zwróciłem uwagę, że zabarwienie krwawego śladu na Komunikancie było tym razem wyraźnie ciemniejsze, niż poprzednio. Odniosłem wrażenie, że Krew z tego Komunikantu wypływała od środka, od wewnątrz.

Leszek Stawiarski:

— Ten ważny szczegół wszyscy zauważyliśmy. Krwista substancja wydobywała się od środka. Wystąpiło jakby „podsiąkanie” Hostii. Kiedy to zjawisko następowało, pod powierzchnią Komunikantu tworzyło się ciemne, prześwitujące tło w czasie, gdy wierzch pozostawał jeszcze nienasączony. To nie jest oczywiście zjawisko naturalne i wskazuje na jego nadprzyrodzone pochodzenie. Warto podkreślić, że

skoro na dnie kielicha pojawiły się świeże, krwawe ślady i nie było skrzepów, więc czas pojawienia się Krwi musiał być bardzo krótki.

V. Matka Boża dała znak

Wizjoner, Kazimierz Domański, został uprzedzony przez Niepokalaną, że 1 stycznia będzie dany znak. W krótkim wywiadzie udzielonym naszej redakcji poruszył również ważne zagadnienia związane z ostatnimi objawieniami.

Red.:

— *Przed zaistnieniem pierwszego cudu Eucharystycznego w Oławie został Brat uprzedzony przez Matkę Bożą. Czy przed drugim cudem z 1 I 1998 r. było podobnie?*

— Tak. Matka Boża w niedzielę, o godzinie 3 w nocy przekazała mi, że 1 stycznia będzie dany znak. Zastrzegła, abym o tym nikomu nie mówił. Dlatego nie powiedziałem o tym nawet żonie ani innym najbliższym mi osobom. Nie wiedziałem wówczas, jaki to będzie znak. W Nowym Roku modliłem się oczekując na to, co miało się wydarzyć. Pan Jezus dał znak na Komunikantach, które kapłan, ks. Kazimierz Barzycki trzymał w kielichu. Na jednym Komunikancie krwawa plama pojawiła się na jego skraju i miała kształt półksiężyca; dwa, lub trzy Komunikanty lekko zabarwiły się na czerwono. Jeden z nich kapłan mi podał do spożycia w czasie Komunii Św.

Matka Boża przekazała, że 1 stycznia już zostały zakończone przekazy w Oławie. Powiedziała, że na tym miejscu nikt nie będzie miał przekazów. Jednak, kiedy będę wyjeżdżał na zaproszenie, będę miał prywatne przekazy.

Red.:

— *Czy będzie można je drukować?*

Kazimierz Domański:

— Wiem na pewno z ostatnich objawień, że Matka Boża powiedziała, że objawienia z 8 i 13 XII 1997 r. oraz 1 I 1998 r. można wydrukować. Następne przekazy nie będą drukowane. Będą skierowane do pielgrzymów przebywających w tym czasie na terenie Sanktuarium.

Red.:

— Matka Boża zapowiedziała przekazanie dziesięciu tajemnic dla Papieża. Czy przekazała już pierwszą tajemnicę?

Kazimierz Domański:

— Tak. Latem ubiegłego roku otrzymałem przekaz dla Ojca Świętego. W tym przekazie była podana pierwsza tajemnica dla wyłącznej wiadomości Papieża Jana Pawła II. W 1998 roku Matka Boża zapowiedziała przekazanie następnych.

VI. Dlaczego cud Eucharystyczny w Oławie?

Kościół od samego początku nauczał, że Pan Jezus prawdziwie żywy i obecny pod postacią maleńkiej Hostii jest największym Darem i Skarbem Kościoła.

Jest szczytem i źródłem jego życia skąd wypływa wszelka Łaska. Bóg nie mógł bardziej na sposób ludzki objawić swojego Miłosierdzia grzesznemu człowiekowi. Dzisiaj jesteśmy świadkami wielkiego lekceważenia, zapomnienia i niezliczonych profanacji Boga, obecnego wśród nas w Przenajświętszym Sakramencie.

Nikt tu na ziemi i przez całą wieczność nie będzie zdolny podziękować Bogu za ten dar i zgłębić Jego nieskończoną Miłość i Miłosierdzie w tym Największym i Najczcigodniejszym Sakramencie. Tę wielką prawdę, będącą owocem Golgoty przypomina nieustannie Matka Boża w Oławie. Dlatego głównym charyzmatem Jej przesłań jest skierowanie uwagi wszystkich wiernych na kult Eucharystyczny w duchu prawdziwej Tradycji Kościoła. Głęboki kryzys wiary wśród duchowieństwa i wiernych ma swoje

główne źródło w osłabieniu lub utracie wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Przenajświętszej Hostii. Maryja prowadzi Lud Boży do zjednoczenia i wielkiej miłości z Jezusem, prawdziwie obecnym w Przenajświętszym Sakramencie. Pragnie, aby w wielkiej pokorze, czci i na kolanach, wzorem świętych i naszego Papieża, kapłani wraz z wiernymi jak najczęściej gromadzili się na wspólnych adoracjach Eucharystycznych. Przypomina też o obowiązku wielkiego uszanowania Nieskończonego Majestatu i Świętości Boga obecnego w Przenajświętszej Hostii. Od tego przede wszystkim uzależnia prawdziwą odnowę Kościoła i odrodzenie moralne Polski i świata.

W tej sytuacji jest zrozumiałe, że właśnie w Oławie Pan Jezus, dał krwawy znak swojej Obecności na Hostii i czterech Komunikantach. Cudu tego dokonał na prośbę swojej Matki. Pan Jezus uciekając się do tak wielkiego cudu pragnie usunąć wszelkie wątpliwości co do prawdziwości objawień, szczególnie wśród duchowieństwa, aby wskazać Kościołowi właściwy kierunek działania w obliczu nadchodzących zagrożeń. Nie jest również przypadkiem, że Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbył się właśnie we Wrocławiu, położonym w bezpośredniej bliskości miejsca objawień w Oławie.

„Mój synu, Ja, Jezus Chrystus, jestem obecny w Przenajświętszym Sakramencie. Dzisiaj uczyniłem znak na dwóch komunikantach i Hostii, jako dowód że jestem obecny w Przenajświętszym Sakramencie. Tam jest Krew moja i Woda. W ten sposób spełniłem prośbę mojej Matki. (...) Moje dzieci, moja Matka wcześniej przekazywała wam, że kiedy się będą kończyć orędzia, będzie dany znak dla całego Kościoła i całego Świata. Ja, Jezus Chrystus, z powodu niewiary w objawienia w Oławie, musiałem moim sługom kardynałom i biskupom uczynić aż taki znak!

Mój synu, twoje serce jest czyste. Wysłałeś pismo do ks. kardynała Gulbinowicza dwukrotnie, aby przyjechał i poświęcił figurę Matki Bożej, która płakała krwawymi łzami, oraz Tabernakulum. Niestety, nie wypełnił Woli mojej i mojej Matki! **Mój synu, ks. kardynał Gulbinowicz strasznie zranił moje Serce. Ten znak dałem, aby uwierzył, że Ja, Jezus Chrystus, i Moja Matka jesteśmy tu, w Oławie obecni. Moja Matka ma tutaj swój tron, tron, z którego wyjdzie iskra Bożego Pokoju! Stąd przez wasze serca wyjdzie Iskra Bożego Pokoju, ponieważ Ja, Jezus Chrystus, pragnę, aby Boży Pokój zapanował w waszych sercach i na całym świecie. Jeśli Boży Pokój zamieszka w waszych duszach, będą czyste, a Ja, Jezus Chrystus, będę obecny w każdej takiej duszy.**

Mój synu, dzisiaj tu, w Oławie została dana największa Łaska Kościołowi! Swego Syna prosiłam gorąco: Synu mój, daj im znak, bo nie uwierzą, że Ja tu schodzę razem z Tobą. I mój Syn, Jezus Chrystus, dzisiaj uczynił ten znak w Hostii i w dwóch małych Komunikantach. Te Komunikanty, mój synu, są także znakiem danym dla ciebie. Byłeś bardzo prześladowany przez kardynała. Mówił, że jesteś psychicznie chory, że masz padaczkę, ale gdyby on tutaj przyszedł i miał udzielać tylu Błogosławieństw, na pewno powiedziałby, że dalej nie będzie udzielał, bo nie może... A ty, mój synu, nie rzadko nie jadasz od rana do wieczora. Tym pokarmem, który przyjmujesz ode Mnie moim Ciałem — podtrzymuję cię. Możesz nie jeść nawet dwa dni i błogosławić, bo Ja jestem z tobą”. (8 XII 1997 r.)

„Moje dzieci, wielka Łaska was spotyka, kiedy widzicie Ciało mego Syna, na którym mój Syn, Jezus Chrystus, 8 grudnia, podczas Ofiary Mszy Świętej dał znak. Prosiłam Pana Jezusa, swojego Syna: „Uczyn ten cud dla tego Ludu Bożego i dla całego Kościoła Świętego, aby uwierzyli, że Ty, Jezus Chrystus, jesteś tu obecny, i Ja, Matka Boża, Niepokalana także.” (13 XII 1997 r.)

„Moje dzieci, już się zakończyły objawienia 8 grudnia, ale Bóg Ojciec i Syn i Duch Święty, na potwierdzenie, że to jest Krew Pana Jezusa, dzisiaj dał znak tą Krwią podczas Ofiary Mszy Świętej. Moje dzieci, większego znaku już nie trzeba całemu światu i Kościołowi. To jest największy znak dla moich kardynałów i biskupów, aby się upokorzyli i przybyli tutaj ukłonić się Mnie w tej Hostii, która zakrwawiła moją Krwią. Nie rańcie Serca Mnie i mojej Matce! Idźcie tą drogą, którą wam wskazuje Jezus Chrystus, Ja i moja Matka!

Moja Matka pragnie, aby wszystkie narody przyjeżdżały tutaj prosić Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego o Światło, a wówczas, gdy będą się gorąco modlić, Jezus Chrystus będzie udzielał Błogosławieństwa. Moje dzieci, w tej Hostii, w Przenajświętszym Sakramencie jest moje Ciało i Krew!”

(1 I 1998 r.)

Moje dzieci, módlcie się, aby jak najszybciej podjęli decyzję. Mój synu, to jest znak dany dla całego świata, aby cały świat się nawracał, aby w Polsce biskupi przejrzeni, że to są krople [Krw] mego Syna! Biada tym, którzy mówią, że to nie jest Krew! Ale mój Syn zapyta, dlaczegoś zaprzeczył, że to nie jest moje Ciało i Krew! Mój synu, biada wtenczas i wtenczas nie będzie odpowiedzi, co będzie miał odpowiedzieć! Będzie przepraszał Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego [za] to, co uczynił do tego czasu.

Mój synu, już powinna być badana ta Hostia, ale nie wieź gdzieś, ale biskupi i kardynał ma przybyć tutaj, na to miejsce, bo tu, Jezus Chrystus dał znak i tu jest Jezus Chrystus w Tabernakulum żywy i prawdziwy! I wtenczas musi przyjść i przeprosić na kolanach Pana Jezusa za to, co tak długo zwlekał.

Mój synu, przekaz na piśmie (...) jeszcze raz, aby [ks. kardynał H. Gulbinowicz] jak najszybciej podjął decyzję [w sprawie badania cudu], bo strasznie się będzie działo w waszym kraju i na całym świecie, jeśli nie podejmą tej decyzji, kiedy nie będą wierzyć w Ciało i Krew mego Syna.

Mój synu, widziałeś, kiedy Pan Jezus dał znak, a ta Krew, tak jakby żyła. To był Jezus Chrystus! Krew mego Syna jakby [była żywa, jakby] «oddychała». (3 V 1998 r.)

Rozpalając miłość do Jezusa Eucharystycznego Maryja pragnie doprowadzić poszczególnych ludzi, narody i cały świat do świadomego oddania się i poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Jej Niepokalanemu Sercu. Dlatego w prawie każdym orędziu w Oławie (w tym przez innych wizjonerów) zachęca do tego świętego aktu, aby stopniowo uwalniać świat od światowej tyranii szatana.

„Ja, Jezus Chrystus, mam otwarte, krwawiące Serce, ponieważ tak bardzo pragnęłam, aby przybyli biskupi, aby wzięli udział w procesji, ale nie wypełnili mojej Woli! Słudzy moi, kapłani, moi biskupi, czy mało jest znaków i cudów dawanych na tym świętym miejscu?! A ta Krew i Woda, która wypłynęła na Krzyżu, na placu, gdzie się modlicie?! A te wszystkie uzdrowienia, jakie miały tu miejsce przez tyle lat trwania objawień?! I ten dzisiejszy znak...

Córko moja, byłaś świadkiem tej chwili, kiedy to się stało. Widziałeś, jak w rękach kapłana ukazała się Krew na tej Małej Hostii! **Słudzy moi, kapłani, czy potrzebujecie jeszcze więcej znaków i cudów? Moi biskupi, nie prześladowajcie tego miejsca, lecz nawróćcie się i pokochajcie moje Serce, a wtedy moje Serce przestanie krwawić!**

Ja, Jezus Chrystus, tak bardzo pragnę, aby moi słudzy, kapłani byli wzorem dla Ludu Bożego, aby ich życie upływało w świętości, a wielu kapłanów tak nie postępuje, wielu kapłanów czyni źle znak Krzyża, niedokładnie, byle jak, a Lud Boży patrzy i bierze z nich wzór!

Ja, Jezus Chrystus, pragnę, aby wzrastali w świętości, aby prowadzili Lud Boży do mojego Serca. Tak bardzo są potrzebne w kościołach nocne czuwania modlitewne przed Najświętszym Sakramentem w pierwsze piątki miesiąca, aby wynagradzać mojemu Sercu. Pragnę, aby były prowadzone modlitwy w intencji wszystkich kapłanów i wiele moich dzieci przyjeżdża do niektórych miejsc, do kościołów, aby się modlić, ale tak mało jest tych czuwań modlitewnych!” (Pan Jezus do s. Jadwigi, 8 XII 1997 r.)

„Dzieci moje, ten rok 1998 będzie rokiem pełnym kataklizmów, a Ja, wasz Bóg, tak bardzo prosiłem, aby się ludzie nawracali, bo żyją w czasach ostatecznych! Nie uwierzyli! Wyśmiewają się ze znaków, jakie Niebo daje na całym świecie! **Dzieci moje, bardzo pragnęłam uratować waszą Ojczyznę, ochronić ją od wszelkiego zła, od wszelkich kataklizmów, ale biskupi nie usłuchali i nie odnowili in-tronizacji mojego Najświętszego Serca! A to było tak bardzo ważne, aby uratować waszą Ojczyznę, wasze rodziny!**

Moja Matka Niepokalana, Maryja, płacze krwawymi Łzami i błaga nieustannie Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego, aby jeszcze nie było tej kary dla waszej Ojczyzny, ale tak mało kapłanów czyta orędzia! Nie wierzą w miejsca objawień, zaprzeczają, że stał się cud Eucharystyczny w Oławie, w tym wybranym miejscu, w waszej Polsce! Jest to szczególne miejsce dla całego świata, bo przyjeżdżają tam pielgrzymi z całego świata i wszyscy kapłani, którzy koncelebrowali Mszę Świętą 8 grudnia byli świadkami tego cudu i nie można temu zaprzeczyć!

Dzieci moje umiłowane, ale będzie jeszcze wiele znaków i cudów widzialnych, aby Kościół, a zwłaszcza kapłani uwierzyli, że Ja, Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg, przychodzę do was, do waszych rodzin, do waszych parafii, i teraz, kiedy jest wystawienie Przenajświętszego Sakramentu, córko moja, Ja, Jezus Chrystus, daję ten przekaz nie tylko wam, ale całemu światu!” (Pan Jezus do s. Jadwigi, 6 I 1998 r.)

„Również mój sługa, Kazimierz, który tak bardzo modli się za biskupów, arcybiskupów — wiele cierpi, jego serce krwawi z powodu odstępstwa w Kościele, krwawi, gdyż biskupi wyśmiewają się z tego cudu, jaki był 8 grudnia publicznie ukazany, i wszyscy kapłani, którzy koncelebrowali Mszę Świętą są świadkami, że na Hostiach ukazała się moja Krew! Dzieci moje, czy to było za mało?! **I znów ukazała się moja Krew podczas modlitwy w Nowy Rok, ale nie chcą tego uznać i prześladują kapłanów, którzy tam przyjeżdżają, aby wspólnie modlić się z Ludem Bożym**”. (Pan Jezus do s. Jadwigi, 25 I 1998 r.)

„Pragnę teraz pobłogosławić ciebie, mój sługo, kapłanie, pragnę pobłogosławić cały Kościół Święty, Namiestnika, Jana Pawła II, a szczególnie pragnę pobłogosławić wybrane przez Niebo miejsce, Oławę, aby przybywało tam jak najwięcej pielgrzymów, aby uwierzyli, że stał się cud! **Na tym miejscu bowiem, moje dzieci, było tak wiele uzdrowień, i jeszcze będzie wiele nawróceń i uzdrowień! I przyjdzie czas, kiedy biskupi i arcybiskupi upokorzą się i przyjadą na to święte miejsce przeproszać Boga w Trójcy** (Pan Jezus do s. Jadwigi, 7 II 1998 r.)

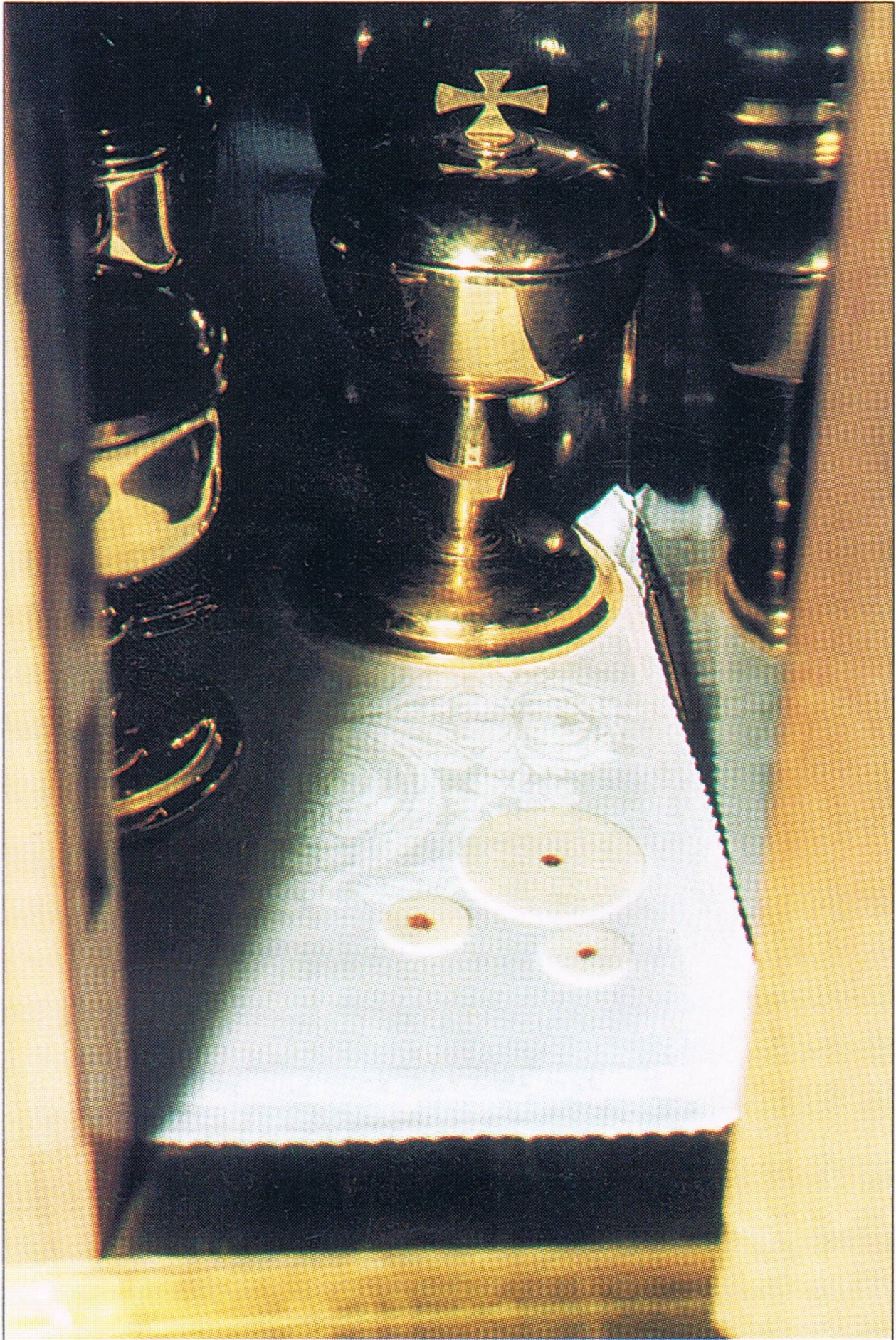
VII. Galeria zdjęć Cudów Eucharystycznych z Oławy



Zdj. nr 27. Po zakończeniu uroczystej procesji przeniesienia cudownej figury Matki Bożej Niepokalanej, została odprawiona Msza Święta z udziałem 10 kapłanów z Polski, Niemiec i Czech, pod przewodnictwem ks. Jana. W czasie jej trwania wydarzył się cud Eucharystyczny. Na jednej dużej Hostii i dwóch Komunikantach pojawiły się krwawe ślady.

„Moje dzieci, w czasie ofiary Mszy Świętej jest obecny Jezus Chrystus i Ja, Matka Boża (...) Jakże ważna jest dla was, moje dzieci, Msza Święta. Wtedy prosicie Boga Ojca i Syna — Pana Jezusa, który oddał się za was w ofierze podczas Mszy Świętej”

(Matka Boża, 25 III 1997r.)



Zdj. nr 28. Zakrwawione Hostie w Tabernakulum. Pierwszym świadkiem tego cudu był ks. Konrad z Niemiec.



Zdj. nr 29. Pierwszy świadek zakrwawionej Hostii, ks. Konrad z Niemiec, w czasie rozdzielania Komunii Świętej w oławskim sanktuarium.



Zdj. nr 30. W kilka chwil po dostrzeżeniu cudu ks. Jan adoruje wraz z pielgrzymami zakrwawione Hostie

„Ja, Matka Boża, przekazuję wam: módlcie się za cały Kościół Święty! Gdy będziecie się gorąco modlić za Kościół Święty, wielu kapłanów przybędzie na to miejsce, aby ukłonić się Panu Jezusowi obecnemu w tej Hostii, w której dał znak. Mój synu, na tej Hostii jest Krew i Woda. Nie potrzeba już większego znaku dla Kościoła i dla Ludu Bożego. Tak Jezus Chrystus upokorzył się dla całej ludzkości i dał jej znak, aby jeszcze bardziej przytuliła się do Serca Pana Jezusa!”

(Matka Boża, 13 XII 1997r.)



Zdj. nr 31. Krwawe ślady na dużej Hostii i dwóch Komunikantach.

„Mój synu, ks. kardynał Gulbinowicz strasznie zranił moje Serce. Ten znak dałem, aby uwierzył, że Ja, Jezus Chrystus, i Moja Matka jesteśmy tu, w Oławie obecni. Moja Matka ma tutaj swój tron, tron, z którego wyjdzie Iskra Bożego Pokoju! Stąd przez wasze serca wyjdzie Iskra Bożego Pokoju, ponieważ Ja, Jezus Chrystus, pragnę, aby Boży Pokój zapanował w waszych sercach i na całym Świecie”.

(Pan Jezus, 8 XII 1997r.)

„Mój synu, Ja, Jezus Chrystus, jestem obecny w Przenajświętszym Sakramencie. Dzisiaj uczyniłem znak na dwóch Komunikantach i Hostii, jako dowód, że jestem obecny w Przenajświętszym Sakramencie. Tam jest Krew moja i Woda.”

(Pan Jezus, 8 XII 1997r.)



Zdj. nr 32. Oława, 8 XII 1997r. Świadomi wielkiego cudu wierni z pogłębioną wiarą i miłością przyjmują Komunię Świętą.



Zdj. nr 33. Oława, 8 XII 1997 r. Kazimierz Domański w czasie ekstazy, obok inny wizjoner, Stanisław Ślipek i dziennikarka III Programu „Polskiego Radia” (niewiasta z mikrofonem i słuchawkami). „Otrzymasz dziesięć tajemnic, które będziesz musiał przekazać Ojcu Świętemu. Te tajemnice nie będą rozpowszechniane. Mój synu, wypełniłeś Wolę moją i mojej Matki. Obecnie, mój synu, masz

inną misję. Będziesz wyjeżdżać z tym Krzyżem do innych krajów, aby ludzie się nawracali, bo czas jest krótki. Nie znają dnia ani godziny. Pamiętaj, że z tobą jest Jezus Chrystus! (...) Ty jesteś tylko moim narzędziem. Ja wybrałem cię jeszcze w łonie matki, abyś służył Mnie i mojej Matce, dlatego posługuję się tobą”.

(Pan Jezus, 8 XII 1997r.)



Zdj. nr 34. Kazimierz Domański błogosławi wiernych.

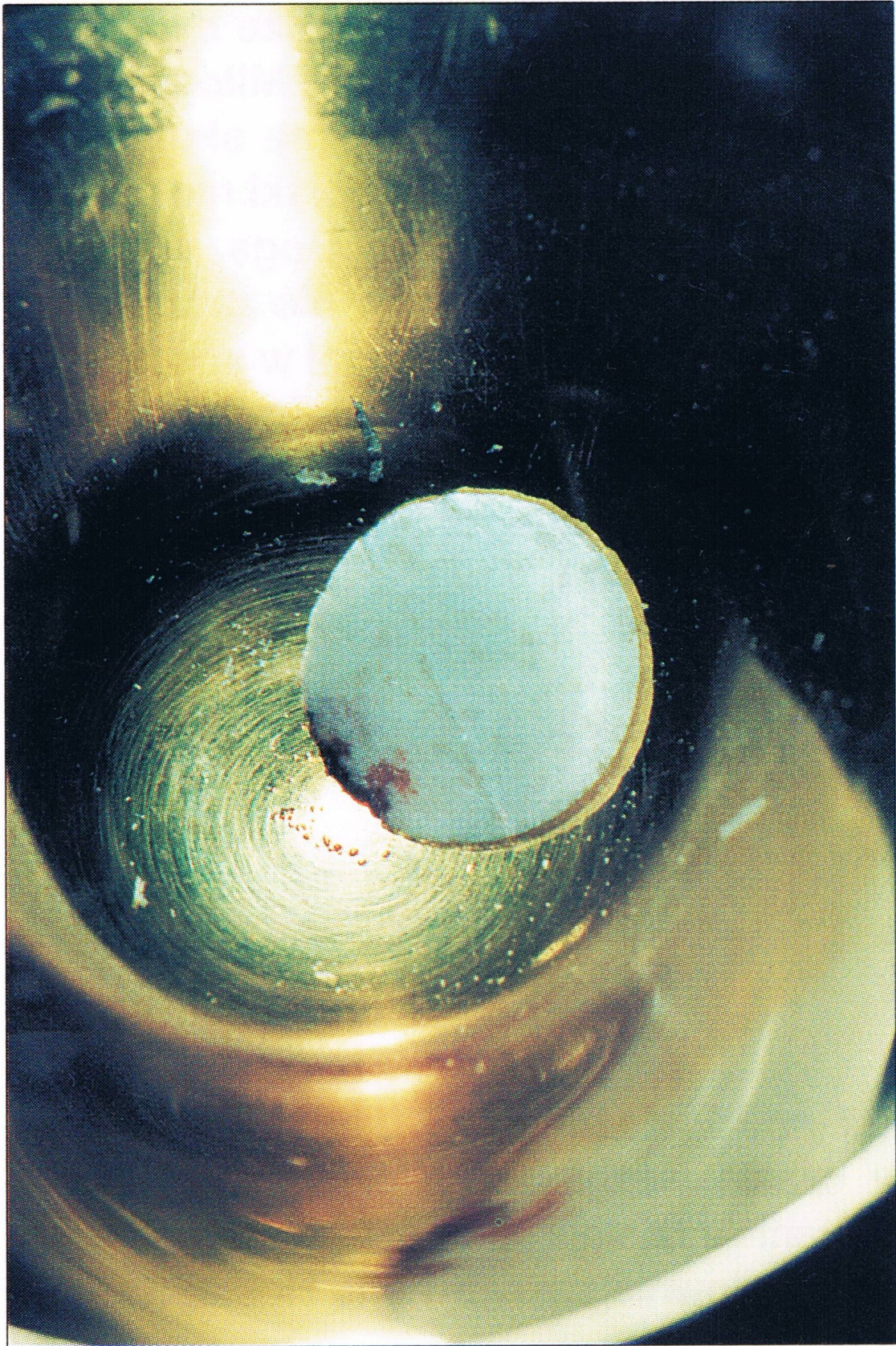


Zdj. nr 35. Każdego 13. dnia miesiąca oraz w czasie ważniejszych świąt kościelnych, kapłani udzielają błogosławieństwa wiernym cudownie zakrwawioną Hostią Świętą.

„Zobacz, narodzie polski, jakże było wam brak ufności w moją Miłość i Miłosierdzie! Spójrzcie na te zgliszcza! [na skutek powodzi] Ale — jeżeli naród polski nie padnie na kolana, nie uczci Mnie Boga, w Trójcy Świętej Jedyne, dopóki nie zaczną rozbrzmiewać modlitwy i pieśni w kościołach przed Przenajświętszym Sakramentem — może być jeszcze gorzej! Od was zależy, od narodu polskiego!” (Bóg Ojciec, s. Zofia Grochowska, 3 VIII 1997r.)



Zdj. nr 36. Oławski cud Eucharystyczny przyczynia się do ożywienia i pogłębienia wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.



Zdj. nr 37. Drugi cud Eucharystyczny wydarzył się 1 I 1998r. Zakrwawiony Komunikant spoczywa na dnie kielicha, na którym są również widoczne kropelki.

„Mój synu, zesłał dzisiaj, aby pobłogosławić was na Nowy Rok. Moje dzieci, mój Syn, Jezus Chrystus dał znak dzisiaj na czwartej Hostii. Pamiętajcie, że podczas Ofiary Mszy Świętej, kiedy kapłan wziął kielich, Ja, Jezus Chrystus, dokonałem tego cudu na tym Komunikancie. (...) Moje dzieci, ten znak został dany na zakończenie objawień.

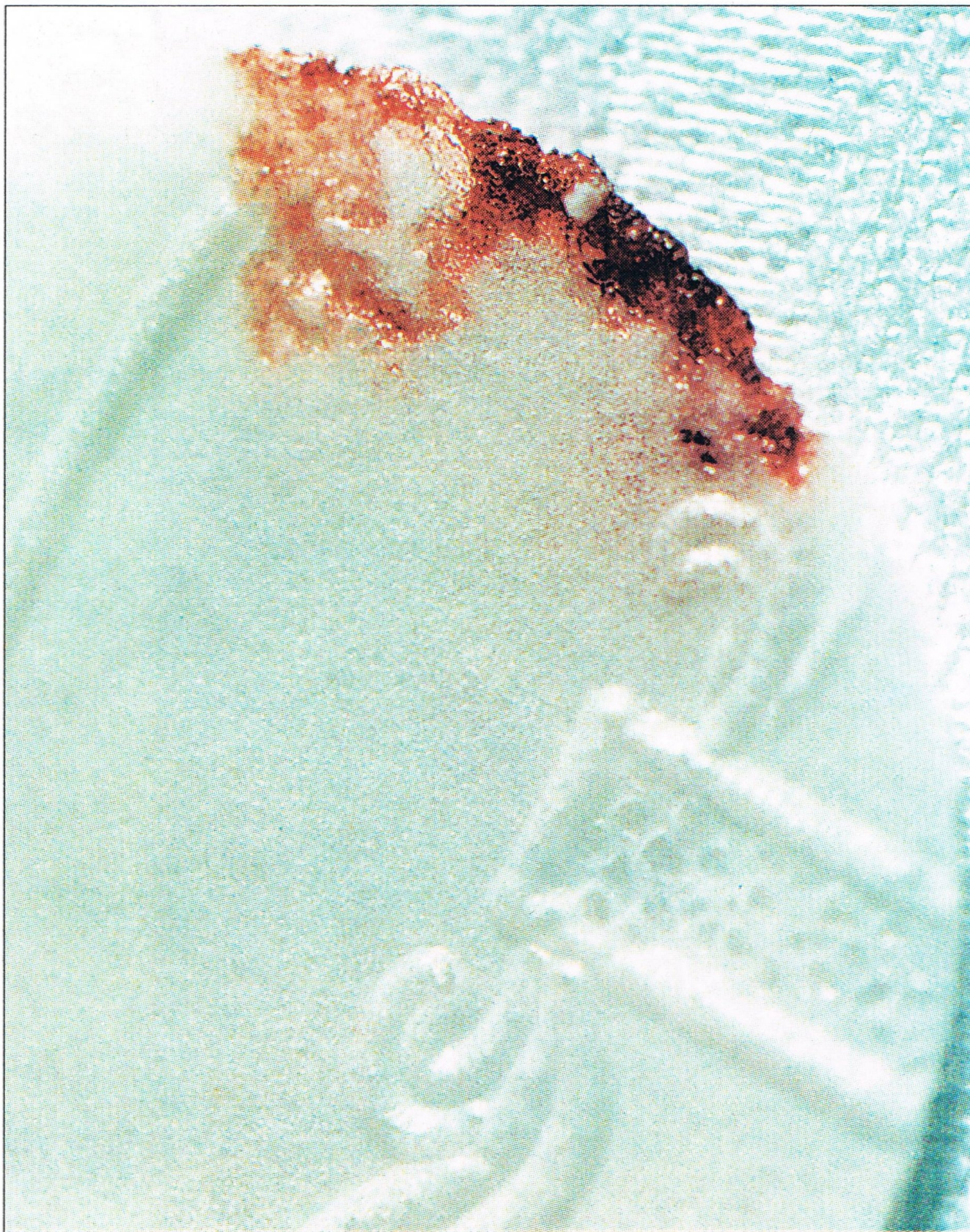
(Matka Boża, 1 I 1998r.)



Zdj. nr 38. Komunikant, który cudownie zakrwawił 1 I 1998r.

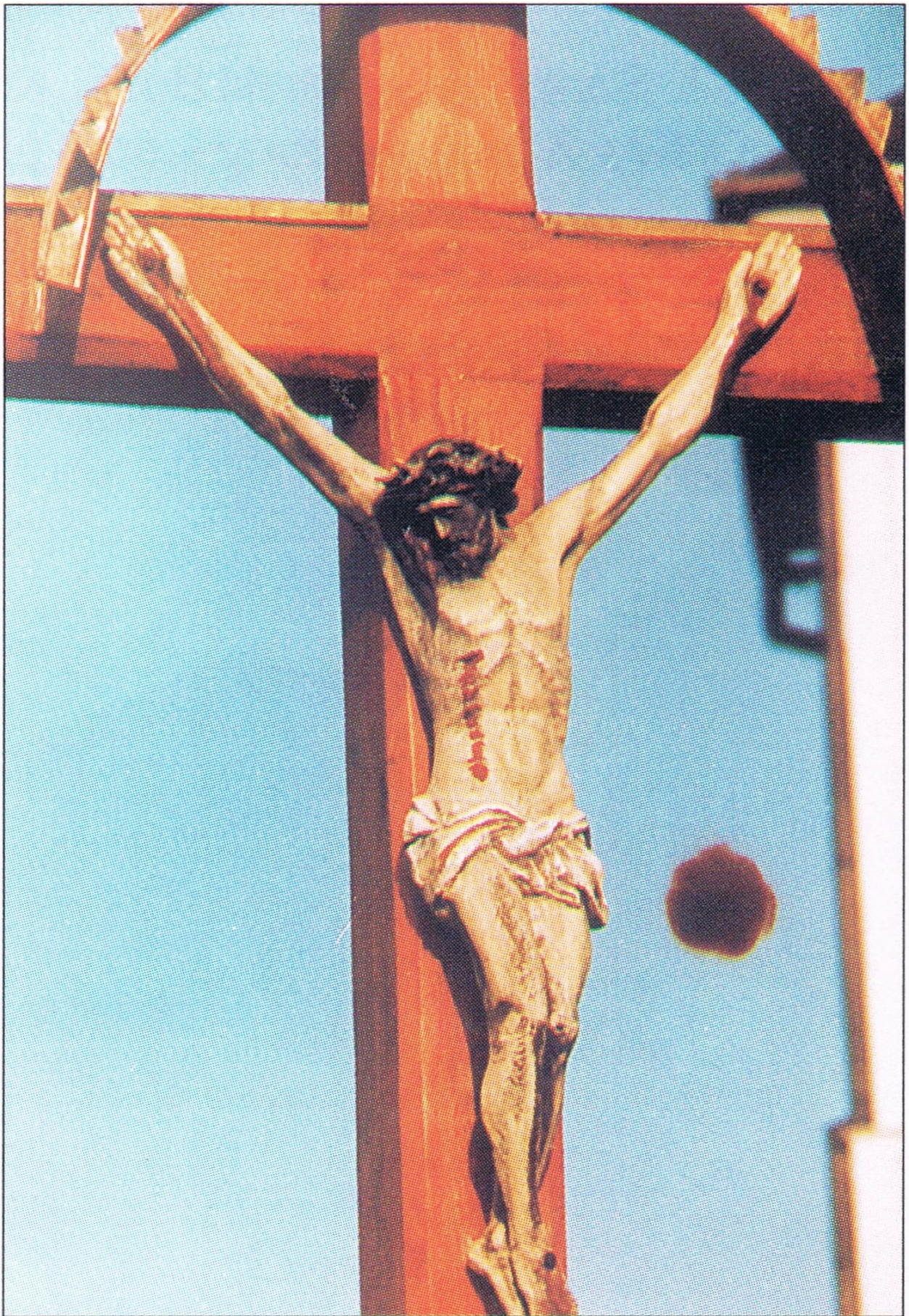
„(...) Bóg Ojciec i Syn, i Duch Święty, na potwierdzenie, że to jest Krew Pana Jezusa, dzisiaj dał znak tą Krwią podczas Ofiary Mszy Świętej. Moje dzieci, większego znaku już nie trzeba całemu światu i Kościołowi. To jest największy znak dla moich kardynałów i biskupów, aby się upokorzyli i przybyli tutaj ukłonić się Mnie w tej Hostii, która zakrwawiła moją Krwią. Nie rańcie Serca Mnie i mojej Matce!”

(Pan Jezus, 1 I 1998r.)



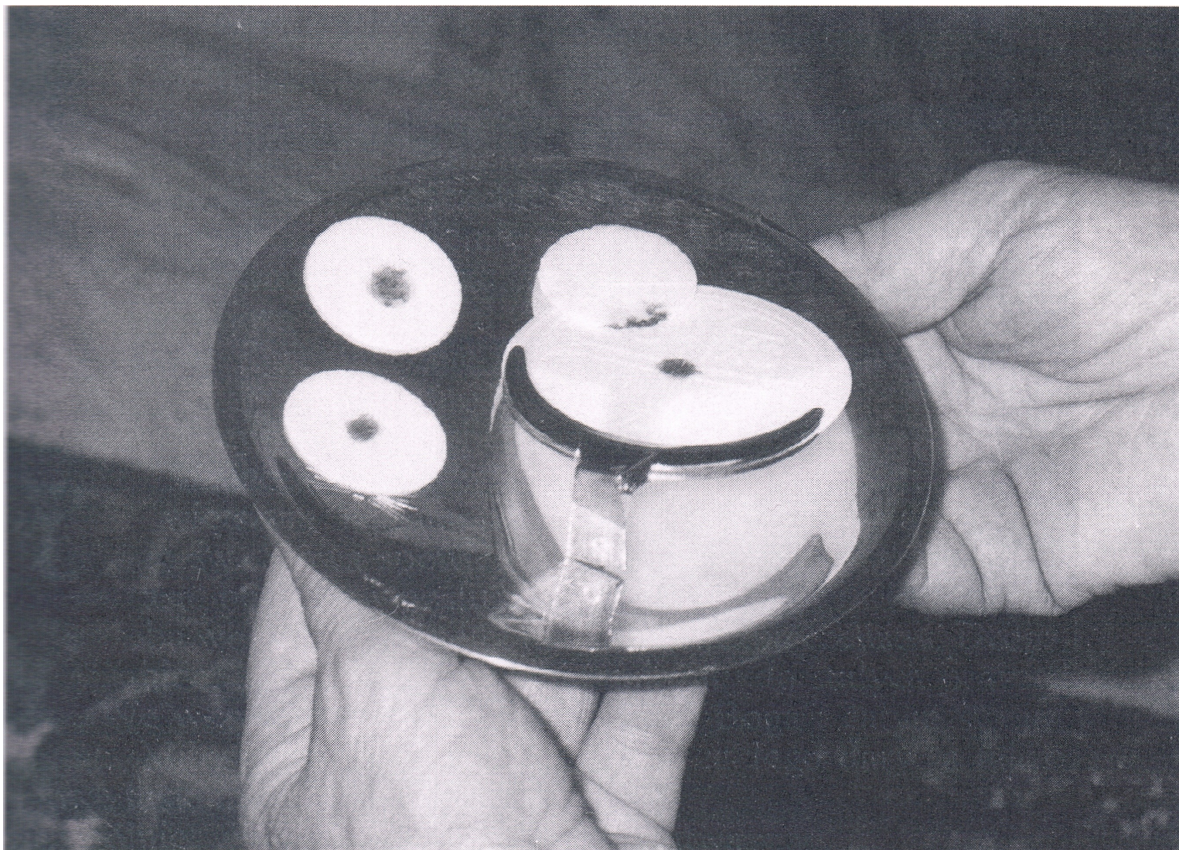
Zdj. nr 39. Cudownie zakrwawiony Komunikant w powiększeniu

„Mój synu, już w niedzielę wiedziałeś, że Jezus Chrystus uczyni cud, ale to była tajemnica dla ciebie i dla tych osób, którym mogłeś o niej powiedzieć, aby jej nie rozpowszechniali, aby nie zarzucono ci, że się chwalisz, że będzie znak dany. Mój synu, ten znak jest dany Kościołowi, aby tutaj przysłał zakon Bożego Miłosierdzia! Stąd spływają Łaski Bożego Miłosierdzia, które jest nieskończone! Ja, Jezus Chrystus, Dzieciątko Jezus, jestem obecny tutaj, w tej świątyni wraz z moją Matką. Otwórzcie swoje serca wraz z nowym rokiem dla mojej Matki i dla Mnie, a Ja, Jezus Chrystus, będę błogosławić wam z tym rozpoczynającym się rokiem”. (Pan Jezus, 1 I 1998 r.)

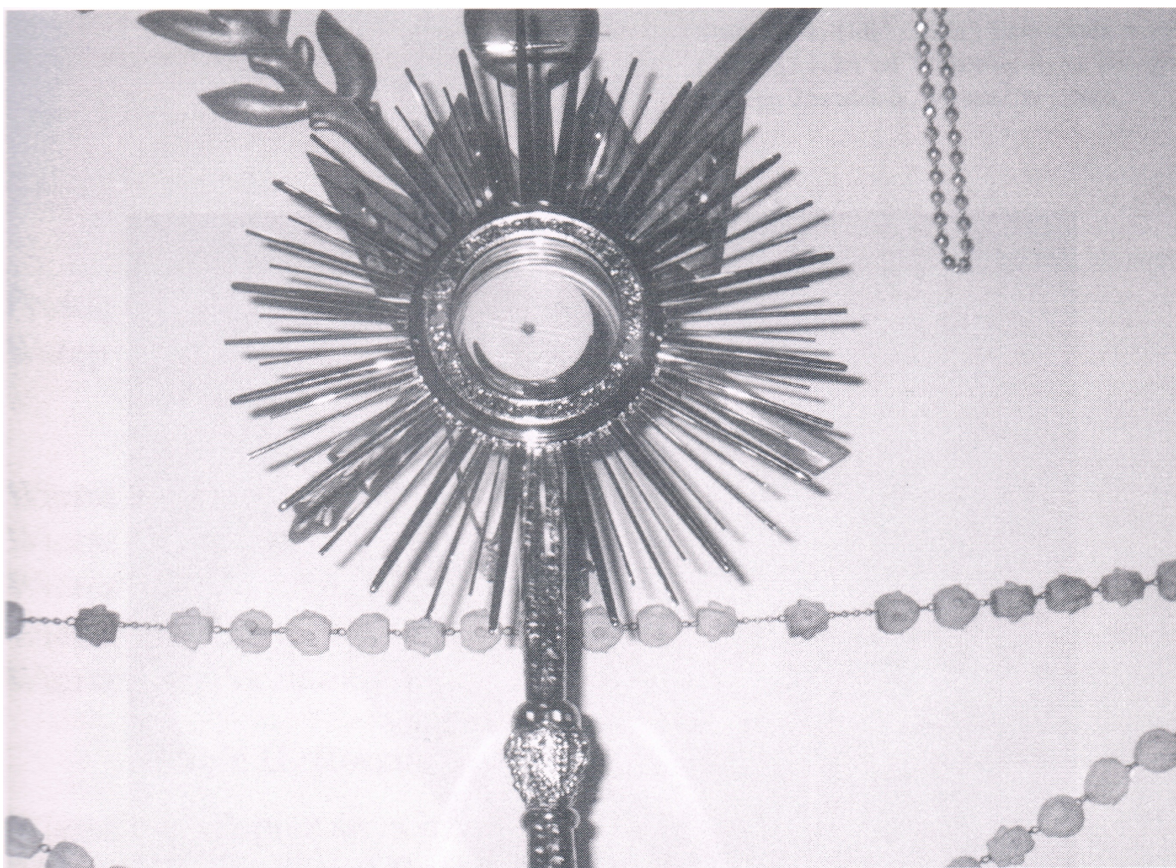


Zdj. nr 66. Na fotografii autorstwa państwa Baldewijns-Ceulemans z Belgii pojawiła się plama, bardzo podobna do krwawych śladów na Hostiach z oławskiego cudu Eucharystycznego z 8 XII 1997 r. Nie ma jej na negatywie. Z boku figury Pana Jezusa na tym Krzyżu wypływała wielokrotnie Krew i Woda.

Dalsze zdjęcia pochodzą z innych źródeł, głównie z książki „Iskra Boża” z 1998r..



Hostia i Komunikanty zakrwawione 8.12.1997 r. i 1.01. 1998 r.



Zakrwawiona Hostia umieszczona w monstrancji.

Ks. Kazimierz Barzycki adoru-
je zakrwawioną Hostię i Komuni-
kanty



VIII. Ksiądz Kazimierz Barzycki w 2020r. ponownie poświadcza prawdziwość Cudów Eucharystycznych z Oławy!

Na początek warto poczynić uwagę – jest znanym, że jeszcze w drugiej połowie 1998r. ks. Barzycki niczym w szaleńczym pędzie zaczął odżegnywać się od Oławy oraz od Cudów. Składał przy tym sprzeczne ze sobą, fałszywe zeznania, które kładą się olbrzymim cieniem na jego postawie. Jednak w 2020r. złożył podstemplowane oświadczenie, w którym opisuje Cuda Eucharystyczne jako prawdziwe. Co oznacza de facto anulowanie haniebnych zeznań z okresu, gdy odżegnywał się od Oławy.

Świdnica , 7 luty 2020 r.

MOJE ŚWIADECTWO CUDA EUCHARYSTYCZNE w OŁAWIE : 8 XII 1997 r. i 1 I 1998 r.

Nie przywiązuję uwagi do Tych Cudów Eucharystycznych - chociaż bardzo mocno w Nie wierzę .

Szczególnie 1 stycznia 1998 r. idąc z Puską do wiernych , na moich oczach kilka Komunikantów otrzymało krew na obrzeżach - krawędziach (w kształcie sierpu jak na księżycu)

W drodze do balasek pokazałem klerykowi Stawiarskiemu Leszkowi zakrwawione Hostie (aby zdecydował , czy dawać wiernym) . Powiedziałem do przyjmującej pani - niech się pani nie boi przyjąć zakrwawionej Hostii .

Mając przed sobą książeczkę pod tytułem :
CUDA EUCHARYSTYCZNE ; Biblioteka Niedzieli tom 249 ;
L. dz. 1076 ; 27 listopada 2009 r. Częstochowa , wyd. I 2009 r.

Czytamy na str. 9 :

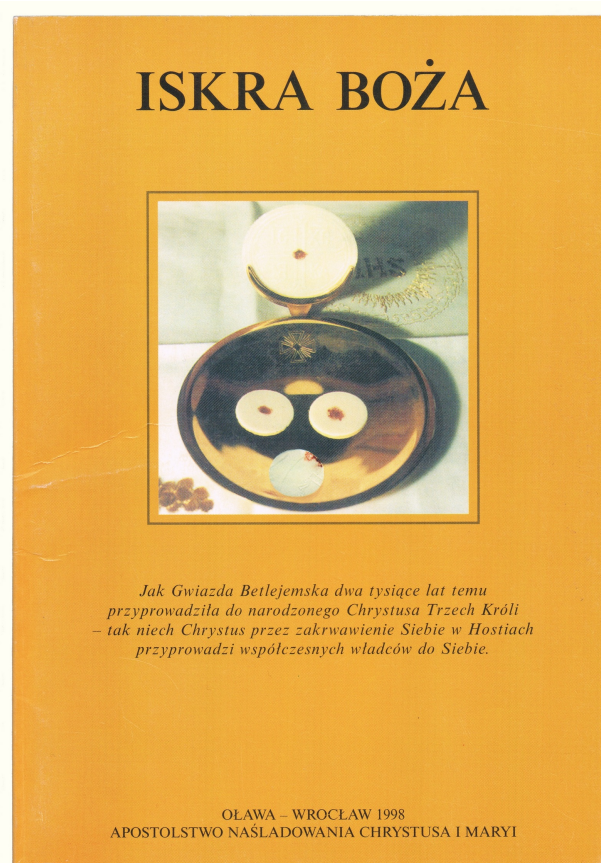
Odnutowano ok. 160 wydarzeń związanych z Eucharystią ...
Nic nie szkodzi , że jakiś Cud Eucharystyczny na przykład w Oławie , nie będzie uznany przez władze Kościoła -
mniej jeden Cud Eucharystyczny na 160 (przecież doszły Cuda Eucharystyczne w Sokółce i Legnicy) .

Ks. Barzycki Kazimierz

Świdnica , 7 luty 2020 r.

ks. BARZYCKI KAZIMIERZ
tel. 665 666 384
tel. 661 481 695
ul. Kotlarska 17
PL. 58-100 Świdnica

IX. „Iskra Boża” – bardzo ważne listy i historyczne świadectwa ks. Kazimierza Barzyckiego.



Chodzi o wydanie „Iskry Bożej” z początku 1998r., którego okładka przednia oraz tylna zostały przedstawione powyżej. Późniejsze wydania książki nie zawierają odwołań do Cudów Eucharystycznych z Oławy. Ponieważ w 2020r. Ksiądz przyznał „głęboką wiarę” w Cuda, możemy więc uznać, że wraca do tej wersji pism, którą niegdyś zamieścił w swojej książce.

Wszystkie fragmenty poniżej zostały przekopiowane z tej książki z zachowaniem pełnej wierności tekstu bez żadnych zmian. Jedynie wyróżnione nagłówki zostały dodane dla łatwiejszego wyszukiwania tekstów w spisie. Zdjęcia zawarte w książce zostały wykorzystane w galerii zdjęć.

Oława, dnia 16 grudnia 1997 r.

Oława, dnia 16 grudnia 1997 r.

NbpJChr!

List z okazji Cudu Eucharystycznego w Oławie dnia 8 XII 1997r.

Do Ojca Św. Jana Pawła II, Kardynałów, Arcybiskupów i wszystkich Biskupów Polskich; a przez Ojca Św., Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów Polskich do

wszystkich Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów i kapłanów na wszystkich kontynentach oraz chrześcijan i niechrześcijan.

W dniu 8 XII 1997 r. w czasie Mszy św. Koncelebrowanej przez 10 kapłanów w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Wszechświata i Bożego Pokoju w Oławie stał się Cud Eucharystyczny. Zakrwawiły trzy Hostie: jedna duża i dwie małe (dwa komunikanty). Msza św. była odprawiana po procesji eucharystycznej z okazji 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i zakończenia Roku poświęconego Osobie Zbawiciela. We Mszy św. przystąpiło ponad 10.000 wiernych do Komunii św., a jeszcze drugie tyle brało udział w procesji...

W procesji niesiono Figurę Matki Bożej, którą od 6 września 1986 r. szczególnie upodobała sobie Maryja, dając kilkakrotnie znak krwawych łez. Jeżeli Matce Bożej ta Figura podoba się – to i nam powinna się podobać. Gdybyśmy zrobili procesję tylko Maryjną – „Różańcową” – nie zabierając Chrystusa Eucharystycznego na procesję – to ponownie wycisnęlibyśmy łzy na obliczu Matki Chrystusa i naszej Matki. Nie możemy pozbawiać Chrystusa tej Obecności, jaką posiada od 2000 lat pod postaciami chleba i wina.

Ten Cud Eucharystyczny w Oławie jest dla całego świata. Przez ten Cud Pan Jezus podziękował wszystkim pielgrzymom za modlitwy, które zanosili wierni od samego początku Objawień Pana Jezusa i Matki Bożej Kazimierzowi Domańskiemu to jest od 8 czerwca 1983 r., a szczególnie za ogrom modlitw w roku 1997, częstych Adoracji Najśw. Sakramentu oraz Adoracji Wieczystej – Nieustannej, trwającej od 27 września br. do chwili obecnej, to jest dnia 16 grudnia 1997 r. Życzeniem Pana Jezusa jest polecenie, aby w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Wszechświata i Bożego Pokoju, które zostało wybudowane na polecenie Matki Bożej – trwała Wieczysta Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Ponieważ dla wszystkich ludzi na świecie zawsze najdroższą postacią była, jest i będzie Postać Jezusa Chrystusa – Syna Bożego, Jedyne Zbawiciela świata, który dla szczęścia wszystkich ludzi żył na Ziemi i cierpiał na krzyżu, aby nikt nie miał wątpliwości, że Bóg jest Miłością i Miłosierny, dlatego ...

Niech wszyscy: Ojciec Święty Jan Paweł II, Kardynałowie, wszyscy Biskupi i wszyscy kapłani na całym świecie mówią o Objawieniach Pana Jezusa i Matki Bożej w Oławie od 8 VI 1983 r., aż do końca 1997 r. niech wydają wiernym Listy Pasterskie na ten temat, a w miarę możliwości niech organizują pielgrzymki wiernych do Jezusa w Hostii Zakrwawionej i zakrwawionych dwóch komunikantów i Matki Bożej Królowej Wszechświata i Bożego Pokoju w Oławie, niech zachęcają dzieci, młodzież i studentów, aby w czasie ferii i wakacji przyjeżdżali do Oławy, bo z Oławy, czyli z Polski wyjdzie ISKRA BOŻEGO POKOJU, która przygotowuje świat na drugie, ostateczne przyjście Chrystusa. Tą Iskrą jest Sam Jezus Chrystus, do Którego prowadzi Maryja szczególnie przez Różaniec i inne Modlitwy w ciągu 14 lat Objawień. Tę Iskrę zapowiedział Sam Pan Jezus Bł. Siostrze Faustynie Kowalskiej w 1938 r. („Z Polski wyjdzie Iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Moje przyjście” z Dzienniczka Bł. S. Faustyny nr 1732). Częścią składową tej Iskry z Oławy jest „Iskra Boża” napisana przez Ks. Kazimierza

Barzyckiego (jest znana i dostępna), a ma się tak do Objawień Pana Jezusa i Matki Bożej w Oławie jak kluczyki do Tabernakulum i drzwi do Kościoła w stosunku do całej świątyni.

Do Oławy zapraszają nie tylko Kazimierz Domański i Ks. Kazimierz Barzycki, ale po prostu zapraszają przez swe Objawienia Pan Jezus i Matka Boża, a przede wszystkim Pan Jezus Eucharystyczny w swoim Cudzie. Myślę, że wszyscy będziemy z tych Objawień korzystać, za Nie dziękować i posłusznie wypełniać, bo są skuteczną pomocą dla świata i każdego człowieka na drodze do szczęścia wiecznego. Na razie posiadamy bardzo mało miejsc noclegowych i skromną stołówkę, dlatego niech pielgrzymi przyjeżdżają na adorację w ciągu dnia, albo w ciągu nocy, bo nie możemy zapewnić dłuższego pobytu pielgrzymom.

W pierwszej połowie miesiąca adoracje przez całą dobę prowadzą przewodnicy modlitw, natomiast w drugiej połowie miesiąca adoracje odprawiają sami pielgrzymi. Najwięcej pielgrzymów jest w niedziele, święta Pana Jezusa i święta Maryjne, ponadto 1 i 13 dnia każdego miesiąca oraz 8 czerwca w rocznicę pierwszego Objawienia...

W załączeniu przysyłam zdjęcia z zakrwawioną Hostią dużą i zakrwawionymi dwoma Komunikantami.

Ślemy najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” – Niech przychodzący Chrystus i Jego Matka wraz ze św. Józefem będą lepiej przyjęci aniżeli w noc narodzenia w Betlejem. Spieszmy do Pana Jezusa i Maryi na miejsce Objawień w Oławie, tak jak spieszili Pasterze i trzej Królowie z darami do Betlejem.

Czekamy na przyjazdy i zapraszamy! Szczęść Boże!

Kazimierz Domański:

i odprawiający Mszę Świętą w miejscu i w czasie Cudu Eucharystycznego w Oławie – Nowy Otok 8 – ks. Barzycki Kazimierz.

Oława, dnia 1 stycznia 1998 r.

Oława, dnia 1 stycznia 1998 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

List z okazji Drugiego Cudu Eucharystycznego w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Wszechświata i Królowej Bożego Pokoju w Oławie w czasie Mszy Św. na powitanie Nowego Roku – 1 stycznia 1998 r.

Do Ojca Św. Jana Pawła II, Kardynałów, Arcybiskupów i wszystkich Biskupów polskich; a przez Ojca Św. do Kardynałów, Arcybiskupów, Biskupów i Kapłanów na wszystkich kontynentach oraz chrześcijan i niechrześcijan.

Po nabożeństwie i adoracji Najświętszego Sakramentu na zakończenie Starego Roku – 1997, po godz. 22⁰⁰, byłem bardzo zmęczony, dlatego położyłem się spać, aby chociaż

trochę odpocząć do godz. 24⁰⁰. Czekala mnie jeszcze Msza Św. o północy na powitanie Nowego Roku 1998. Często myślę o tym, że potrzebny jest jeszcze drugi kapłan (a nawet kilku kapłanów) do obsłużenia tak wielkiej liczby pielgrzymów w Oławie. Jestem bardzo wdzięczny Panu Eugeniuszowi, który zamówił tę Mszę Św. o północy, o zdrowie i błogosławieństwo Boże w Nowym Roku dla ks. Romana Hoppe, pochodzącego z Łukawca, koło Lubaczowa, a mieszkającego w Toronto w Kanadzie. Ks. Romanowi Hoppe zawdzięczam powstanie mojej książeczki pod tytułem: „Iskra Boża”.

Będąc ks. wikarym od 1973 roku w parafii Mysłakowice – otrzymałem od ks. prałata Kostiala z Jeleniej Góry ulotkę wydawaną przez ks. Romana Hoppe w Kanadzie pt. „Nie odrzucaj daru Miłosierdzia Bożego”, czyli „O dwu przyrzeczeniach boskich”. Posłuszny – odprawiłem w pierwszym roku dwie albo trzy wielkie nowenny Drogi Krzyżowej, po 90 dni każda, a przez następne 10 lat (1975–1985) odprawiałem codziennie Drogę Krzyżową. To trwanie na rozmyślaniu Męki Pańskiej bardzo umacniało moje kapłaństwo, a doświadczenia doznawane w życiu i na modlitwie spisywałem w dziennikach duszy. Z tych dzienników – wybrałem to, co uważałem za najważniejsze i zamieściłem w książeczce pt. „Iskra Boża”. Myślę, że w związku z tą Mszą Św. odprawianą o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla ks. Romana Hoppe – Pan Jezus uczynił ten Cud Eucharystyczny, że w czasie rozdawania Komunii Św. zakrwawiła mała Hostia (a w dzień na Mszy Św. o godz. 11⁰⁰ zakrwawiły jeszcze dwie małe Hostie, też w kształcie sierpa księżycyca i w czasie rozdawania Komunii Św.). Pan Jezus przez ten znak chciał powiedzieć, że „Dwa Przyrzeczenia boskie”, dane 2 sierpnia 1954 roku pochodzą od Pana Jezusa. Myślę, że Pan Jezus czyniąc ten Cud Eucharystyczny, na moich oczach i wszystkich zebranych w kościele (a kościół był przepełniony) dał także znak po to, aby Kościół i świat przyjął „Iskrę Bożą”.

Pierwszymi świadkami Cudu Eucharystycznego – zaraz po zaistnieniu – byli ministranci: Leszek, Jan, Krzysztof i brat Kazimierz Domański. Umożliwiłem wszystkim pielgrzymom, aby z bliska adorowali zakrwawione Hostie (trzy z 8 grudnia 1997 r. i jedną z 1 stycznia 1998 r.) i sam trzymałem w rękach na patenie klęcząc aż do godz. 4³⁰... Musiałem się przespać (do godz. 8⁰⁰), abym mógł odprawić Mszę Św. o godz. 11⁰⁰. Na sumie o godz. 11⁰⁰ w czasie rozdawania Komunii Św. zauważyłem zakrwawiony Komunikant w kształcie sierpa księżycyca i pokazałem ministrantowi Leszkowi Stawiarskiemu. Pomyślałem sobie, że mogę spożyć, bo staram się Pana Jezusa przyjmować godnie i że Panu Jezusowi będzie dobrze w moim sercu i spożyłem. Podchodząc do klęczących przy balaskach – znowu zakrwawiła mała Hostia (Komunikant) w kształcie sierpa księżycyca. Powiedziałem tej Pani, której podawałem, żeby nie bała się przyjąć Pana Jezusa w zakrwawionej Hostii.

Księża Biskupi są najbardziej potrzebni w święta Pana Jezusa i Matki Bożej, pierwszego i trzynastego dnia każdego miesiąca, w każdą niedzielę – bo wtedy jest najwięcej pielgrzymów; a przede wszystkim 8 czerwca – w rocznicę pierwszego Objawienia i 8 grudnia – w rocznicę Cudu Eucharystycznego i pierwszego stycznia.

Prosilibyśmy, aby Księża Biskupi powiadomili nas, kiedy będą mogli przewodniczyć Mszy Świętej i wygłosić Słowo Boże.

Episkopat Polski, Prezydent RP i Rząd RP mogliby zaprosić Ojca Św. Jana Pawła II na miejsce Cudu Eucharystycznego – do Oławy – już na 8 czerwca 1998 roku. Czy to jest możliwe, aby w tak krótkim czasie przygotować tak Wielką Uroczystość?

Dołączamy zdjęcia: dużej zakrwawionej Hostii i dwóch małych zakrwawionych Hostii w kształcie słońca z dnia 8 grudnia 1997 roku, oraz małej zakrwawionej Hostii z dnia 1 stycznia 1996 r. w kształcie sierpu księżycy.

Pan Jezus przez ten Cud Eucharystyczny zaprasza wszystkich do Siebie w Oławie.

podpisali: Kazimierz Domański

ks. Kazimierz Barzycki odprawiający Mszę Św.
55-200 Oława-Nowy Otok 8

Pieśń i wiersz ks. Barzyckiego o Cudach Eucharystycznych

Oława, 1 stycznia 1998 r.

Dwa Cuda Eucharystyczne: 8 XII 1997r. i 1 I 1998 r.

1. Aż 14 lat minęło,
aby wszystko się spełniło.
Objawienia się skończyły,
a proroctwa wypełniły.
2. Uzdrawienia także były,
dla osób, które wierzyły;
nie szczędzili tu ofiary
i modlitwy w darze dali.
3. Objawienia dobre były –
wielu ludzi nawróciły.
Potwierdzeniem tych Objawień –
stał się cud i wiele zjawień.
4. Duża Hostia zakrwawiła,
aby Boża chwała była.
Przyjeżdżajcie do Oławy –
stał się cud dla Bożej chwały.

5. Małe Hostie zakrwawiły,
aby dodać ludziom siły.
Łaską z nieba umocnieni,
potrafimy żyć na ziemi.
6. Matka Boża też płakała,
kiedy krwawe łyzy wylała.
Teraz my Ją pocieszamy,
gdy Różaniec odmawiamy.
7. Gdy sześć Hostii zakrwawiło
cztery z Nich się zostawiło.
Objawienia są niebieskie i
„DWA PRZYRZECZENIA BOSKIE”
8. ISKRA BOŻA z Nich powstała –
ludziom życie ułatwiała.
I ułatwiać zawsze będzie –
temu, kto z Nią będzie wszędzie!
9. Wypełnijmy polecenia,
bo są dane do zbawienia;
A kto z nich korzysta stale –
temu łaski nie brak wcale!

mel. *Kiedy ranne ...*

słowa: Ks. Barzycki Kazimierz

8-go grudnia w **Niepokałane Poczucie**
W Oławie uroczystość wspaniała
Figura Matki Najświętszej z domu państwa Domańskich
Do Sanktuarium z procesją podróżowała.

Pan Jezus Kochany dla niewiernych Tomaszy
Znak niebwywały w czasie **Przeistoczenia** Ukazał
Jedną **Hostię Najświętszą** i dwa **Komunikanty**
Krwia swoją Najdroższą Pomazał

Bracia i siostry którzy to zdjęcie oglądacie
Masz w ręku **dowód** który **Bóg** ci **Zsyła**

Że **Eucharystia** w postaci chleba i wina
Jest zawsze i niezaprzeczalnie **Żywa**

Oława, dnia 10 stycznia 1998 r. – list do Księdza Biskupa

Oława, dnia 10 stycznia 1998 r.

NbpJChr!

J.E. Najczcigodniejszy Księżu Biskupie!

Dotychczas Kościół nie uznawał „DWU PRZYRZECZEŃ BOSKICH” – z ulotki „NIE ODRZUCAJ DARU MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO” i nie uznawał książeczki pt. „ISKRA BOŻA” (moja), która jest owocem „DWU PRZYRZECZEŃ BOSKICH”.

Teraz Sam Pan Jezus – swą pieczęcią – Cudem Eucharystycznym, zakrwawionej Hostii w czasie Mszy Św., w dniu 1 stycznia 1998 r., w Sanktuarium M.B. Królowej Wszechświata w Oławie, dał „Imprimatur” i na „DWA PRZYRZECZENIA BOSKIE” i na „ISKRĘ BOŻĄ”.

Trzeba za to Panu Jezusowi nieustannie dziękować na „WIECZYSTEJ ADORACJI...” Chcielibyśmy przeprowadzić w Sanktuarium rekolekcje np. wielkopostne. Byłoby dobrze, gdyby na początku były głoszone przez Księża Biskupów, oraz transmitowane przez RADIO MARYI z Torunia.

Ośmielam się prosić Ks. Biskupa z takimi rekolekcjami – i proszę o odpowiedź.

Szczęść Boże!

Wdzięczny ks. Kazimierz Barzycki

55-200 Oława-Nowy Otok 8
tel. kom. (0-90) 506-227

Oława, 21 stycznia 1998 – ZEZNANIE, PRZYSIĘGA Ks. Barzyckiego

Oława, 21 stycznia 1998

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ – OŁAWA
ZEZNANIE – PRZYSIĘGA

**Do Władz Kościelnych w sprawie Dwóch Cudów Eucharystycznych:
8 grudnia 1997 r. w czasie Mszy św. i 1 stycznia 1998r.**

Na ręce:

Odpowiedzialny przed Bogiem w Trójcy Św. – Jedynym, przed Matką Bożą i Kościołem Świętym, Rzymsko-katolickim. Odpowiedzialny przed Ojcem Św. Janem Pawłem II i moim Zwierzchnikiem, Ordynariuszem – J.E. Ks. Kard. Henrykiem Gulbinowiczem – Metropolita Wrocławskim, donoszę co następuje: Sam Pan Jezus na Sobie uczynił Znak zakrwawionych Hostii. A było tak:

8 XII 1997 r. przed rozpoczęciem Głównej Mszy Św. o godz. 12⁰⁰ rozdawałem Komunię Św. w Kaplicy Miłosierdzia Bożego. W Tabernakulum stwierdziłem leżącą na korporale dużą białą Hostię (wyjęta z monstrancji po nocnej adoracji – brakowało kustodii). Komunikanty brane z cyborium – puszki też wszystkie były białe, dlatego stanowczo twierdzę, że do czasu otwarcia Tabernakulum podczas rozdawania Komunii Św., nikt w czasie Mszy Św. nie otwierał Tabernakulum, aby tam zakrwawić Hostie: jedną dużą i dwie małe, bo kluczyk od Tabernakulum miałem cały czas przy sobie w czasie Mszy Św.

Przy otwarciu Tabernakulum, kapłan niemiecki O. Konrad stwierdził zakrwawione Hostie i natychmiast pokazał ministrantom i Kazimierzowi Domańskiemu, na oczach wiernych... Zaraz odśpiewano Te Deum...

Drugi Cud Eucharystyczny jest całkowicie związany z moją osobą. Sam nakładałem do kielicha zakonsekrowane Komunikanty w sobotę 27 XII i stwierdziłem, że są wszystkie białe. Natomiast rozdając Komunię Św. w noc sylwestrową – na Mszy Św. po północy, gdy wyjmowałem resztę Komunikantów, aby kielich wypuryfikować – ostatni Komunikant zakrwawił na moich oczach. Dołączyłem Go do leżących na patenie dwóch zakrwawionych komunikantów 8 XII 1997 r. Hostie zakrwawione 8 XII są zakrwawione w środku, a Komunikant zakrwawiony 1 I 1998 r. jest zakrwawiony na obrzeżu (jak gdyby w kształcie sierpu księżyca). Kielicha już nie puryfikowałem, bo jest na dnie cienka warstwa krwi, w postaci małych kropelek (jak główki od szpilek).

Świadcami Cudu Eucharystycznego – zaraz po zaistnieniu – byli ministranci: Leszek, Jan, Krzysztof i Kazimierz Domański, oraz wszyscy wierni (u kościół był przepełniony), którzy z bliska, przy Tabernakulum, adorowali zakrwawione Hostie przechodząc na kolanach do godz. 4³⁰; a ja trzymałem zakrwawione Hostie wszystkie w rękach na patenie. Kluczyk od Tabernakulum pancernego w Głównym kościele jest tylko w moim posiadaniu.

Ks. Barzycki Kazimierz

***Oława, 2 lutego 1998 r. – Cuda Eucharystyczne z Oławy znakiem dla wszystkich
narodów świata***

W MAŁEJ HOSTII – WIELKI BÓG

Cud (Znak) dla wszystkich narodów świata

Wielki Bóg jest czczony przez wszystkich ludzi wierzących w Jednego Boga, Stworzyciela nieba i ziemi – aniołów i ludzi ...

Chrześcijanie wiedzą, że Bóg jest Jeden, ale w Trzech Osobach: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Chrześcijanie – Katolicy – wierzą w Obecność Drugiej Osoby Boskiej – Jezusa Chrystusa, ukrytej pod postacią chleba, czyli w Najświętszym Sakramencie już przez 2000 lat. Ostatnio 8 grudnia 1997 r. i 1 stycznia 1998 r. Sam Jezus Chrystus uczynił na Sobie w Najświętszym Sakramencie, pod postacią chleba znak krwi, na Hostiach w czasie Mszy św., podczas rozdawania Komunii Św. Wielki Bóg zaprasza przez ten cud wszystkich ludzi do przyjęcia Objawień Pana Jezusa i Matki Bożej w Oławie, oraz przyjęcia „DWU PRZYRZECZEŃ BOSKICH”, głoszonych przez Ks. Romana Hoppe w Toronto – Kanada, a także „ISKRY BOŻEJ” jako owocu tych „DWU PRZYRZECZEŃ BOSKICH”.

Chociaż Bóg jest obecny w Hostii – zawsze, to jednak przez Znak Zakrwawionych Hostii przemawia do wszystkich narodów, aby w Niego wierzyli – we wszystko co zrobił Jezus Chrystus dwa tysiące lat temu. W tej małej Hostii jest Wielki Bóg – taki Sam jak w niebie i dwa tysiące lat temu na ziemi: z całą swą wiecznością, wielkością, wszechmocą i mądrością, świętością, dobrocią, miłością i miłosierdziem. Do Boga w małej Hostii powinniśmy odnosić się z tak wielką miłością, jak do Boga, którego po śmierci zobaczymy twarzą w twarz i jak odnosili się ludzie do Pana Jezusa – wierząc, że jest Synem Bożym, czyli Bogiem.

Człowiek może uwierzyć w Chrystusa i nawrócić się nawet w ciągu jednego dnia. Np. przez udział w całodniowej Adoracji Najświętszego Sakramentu (we dnie i w nocy), modląc się i rozmyślając o Męce Syna Bożego – Jezusa Chrystusa, o swoim życiu i o odnoszeniu się do bliźnich. Gdy człowiek ustąpi ze swego zdania, a powie sobie niech tak będzie jak chce Chrystus, wtedy jest nawrócony. Gdy uwierzą w Chrystusa Przywódcy Państw, to uwierzą w Chrystusa wszyscy obywatele ich państw, tak jak to było w Polsce tysiąc lat temu i w innych państwa Europy w swoim czasie! Pan Jezus chce, aby naród chiński, narody arabskie, naród żydowski i inne narody świata przyjmowały Chrzest czyli wiarę w Zbawiciela świata – Jezusa Chrystusa!

Jak Gwiazda Betlejemska dwa tysiące lat temu przyprowadziła do narodzonego Chrystusa Trzech Króli – tak niech Chrystus prze zakrwawienie Siebie w Hostiach przyprowadzi współczesnych władców do Siebie!

ks. Barzycki Kazimierz
Sanktuarium M.B. Nowy Otok 8, PL 55-200 Oława

Dziękczynienie za Eucharystię

Twoje słowa, Panie Jezu, są Prawdą i Życiem. Daj nam moc przyjęcia ich sercem pełnym miłości. Powiedziałaś: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem”. (J.6.55) „Kto pożywa Ciało moje i pije moją Krew trwa we Mnie, a Ja w nim”, (J.6.56).

– „Czy wierzycie, że Ja mogę to uczynić?” (Mk.9.28).

– „Tak Panie (ale) spraw, żeby nasza wiara była większa” (Łk.17.5), abyśmy żyli nią i według niej postępowali.

Dziękujemy Ci, Jezu, za widzialny znak Twojej obecności w Eucharystii. Bądź uwielbiony Panie za dar Twojej miłości, boś nas do końca umiłował, oddając w ofierze dla nas swoje Ciało i swoją Krew.

Amen

WIECZYSTA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU

Codziennie przez całą dobę, z okazji CUDU EUCHARYSTYCZNEGO – zakrwawionych Hostii, jednej dużej i dwóch małych – w czasie Mszy św. koncelebrowanej przez 10 kapłanów, z udziałem ponad 20 tys. pielgrzymów, dnia 8 XII 1997 r. (ponad 10 tys. pielgrzymów przystąpiło do Komunii św.).

Cud Eucharystyczny jest potwierdzeniem prawdziwości Objawień Pana Jezusa i Matki Bożej danych Kazimierzowi Domańskiemu na przestrzeni 14 lat: od 8 VI 1983 r. do końca 1997 r. w Oławie-Nowy Otok 8. Sanktuarium posiada cudowną Figurę Matki Bożej, na tronie w kościele. Matka Boża upodobała sobie tę Figurę, dając znak krwawych łez – 6 IX 1986 r.

Od 1 I 1998 r. codziennie o godz. 15⁰⁰ po koronce do Bożego Miłosierdzia są czytane Objawienia (orędzia Pana Jezusa i Matki Bożej).

Msze św. w niedziele i święta godz. 8⁰⁰; 11⁰⁰; 15⁰⁰; 21⁰⁰

Msze św. w tygodniu: godz. 7³⁰; 15⁰⁰; 21⁰⁰

**PAN JEZUS I MATKA BOŻA ZAPRASZAJĄ:
DZIECI, MŁODZIEŻ I STARSZYCH**

Kazimierz Domański

ks. Kazimierz Barzycki